DZIEJE
DOBROCZYNNOŚCI
KRAJOWEY I ZAGRANICZNEY
Z WIADOMOŚCIAMI KU WYDOSKONALENIU JEY SŁUŻĄCEMI.

Kto ludziom dobrze czyni, y ich niedostatki z miłosierdzia opatruie y winy odpuszcza; ten obraz Boży na sobie nosi, y jest jako Pan Bóg w podobieństwie. *Skarga. Kaz. o miłosier. I.*



ROK 1822 *№* 32.

Pismo peryodyczne, z polecenia J. W. Rimskiego Korsakowa, gubernatora wojennego litewskiego, jenerała piechoty i kawalera, na dochod domu ubogich Towarzystwa wileńskiego dobroczynności wydawane.

Wychodzi każdego miesiąca ostatniego dnia po południu o godzinie 4tey. Cena prenumeraty jednostayna na całe państwo rossyyskie, z pocztą lub bez poczty, wynosi na rok rubli 6 srebrem. Szczegóły tego pisma tyczące się, wyrażone są w prospekcie ogłoszonym pod dniem 22 listopada 1819 roku, i w Numerze 10 Dziejów roku 1820 na st. 544 pod *tytułem:* Oznaymienie.

WILNO. TYPOGRAFIIA A. MARCINOWSKIEGO 1822.

MATERYE Z MIESIĄCA SIERPNIA.

Dozwala się drukować pod tym warunkiem, aby po wydrukowaniu nie pierwiey wydawać zaczęto, aż będą złożone w Komitecie Cenzury exemplarze pisma tego: jeden dla tego Komitetu, dwa dla Departamentu Ministeryum Oświecenia, dwa exemplarze dla Imperatorskiey Publiczney Biblioteki, jeden dla Imperatorskiey Akademii Nauk, i jeden dla uniwersytetu abowskiego. Dan w Wilnie 1822 roku sierpnia 16. dnia.

X. F. N. Golański Czł. Kom. Cenzury.

DOBROCZYNNOŚĆ SPÓŁCZESNA.

O WZROSCIE ZGROMADZEŃ SIOSTR MIŁOSIERDZIA, *z niektóremi szczegułami historycznemi o szpitalach* wileńskich *przez nie utrzymywanych.*

W opisaniu życia fundatorki zgromadzeń siostr miłosierdzia, wielebney *Ludwiki Le Gras*, mówiło się (1) iż ona, powodując się zawsze radami i przewodnictwem ś. Wincentego a Paulo, pierwszy zawiązek tych zgromadzeń uczyniła w Paryżu r. 1633, a we dwadzieścia dwa lata, tojest r. 1655 dopełnio na formalna ich erekcya, za potwierdzeniem naywyższych władz duchowney i świeckiey. Pożytek usługi tychże zgromadzeń dla cierpiącey ludzkości, musi być prawdziwie rzetelny i oczywisty, kiedy powszechne o nim przekonanie, bynaymniey się w przeciągu czasów nie odmieniło, i nie można się nigdzie doczytać innego o nich wspomnienia, jak tylko z naywyższem uwielbieniem chrześcijańskiego heroizmu szanownych niewiast, to święte stowarzyszenie składających. Pomimo atoli, że pisarze różnych narodów i wyznań, jednogłośną oddają im sprawiedliwość, zgromadzenia te, ile nam wiadomo, dotąd statecznie nie zaprowadziły się nigdzie więcey, oprócz Francyi, Niderlandów i Polski (2).

Wzrost zgromadzeń Siostr miłosierdzia we Francyi.

Chociaż od pierwszego związku zgromadzenia, podostatkiem było cnotliwych i pobożnych panien ochoczo do niego przystępujących; jednakże fundatorka, z tak wielu stron razem o siostry proszoną była, iż nie znaydowała się w stanie wszystkich proszących dogodzić żądaniu, osobliwie, że wyuczenie każdey i stosowne do obowiązków powołania usposobienie, niemałego czasu i osobliwych wymagają starań. Na tę naukę urządziła w Paryżu osobny dom czyli seminarium albo nowicyat, na przedmieściu ś. Dyonizyusza przeciw kościoła ś. Łazarza, z któ- rego nowicyatu wysyłają się siostry na całe królestwo, i tam w pewnych czasach dla ćwiczeń duchownych powracają. Nie utrzymują się w nim chorzy ani ubodzy, ale przyymują się tam damy świeckie na ćwiczenia duchowne czyli rekollekcye, mając w tem ułatwienie podobne temu, jakie mężczyzni znaydują w domach czyli klasztorach XX. Missyonarzów.

Pomimo trudność wystarczenia w dosyłaniu siostr na wszystkie strony, dokąd je wzywano; było już za życia jeszcze fundatorki, oprócz Paryża, więcey dwódziestu mieysc we Francyi, w których zostały ufundowane: nadto zaś wysłała ona sama do Polski dwókrotnie po trzy siostry, raz przed erekcyą zgromadzenia w roku 1652, a drugi raz w roku 1660.

Po śmierci fundatorki Ludwiki Le Gras, wziętość zgromadzenia jey bynaymniey się nie zmnieyszyła, czego dowodem są liczne nowe fundacye, które potem powstały. Xiądz Lubieniecki wylicza miast francuzkich 297, w których się znaydowały do roku 1772, po wielu zaś z tych, kilka razem utrzymywały dobroczynnych zakładów, a w sa-

(1) Dzieje Dobr. wyżey st. 217. 326. 536.

(2) Jest wiadomość, że Król Jegomość Pruski życzy je mieć w Berlinie, i o to czynią się podobno teraz układy ze zgromadzeniem warszawskiem.

mym Paryżu, więcey trzydziestu. W tych zakładach było: szpitalów 174, a z nich kilka w złączeniu z domami zarobkowemi; domów z których udzielały ubogim żywność, roznosząc ją nawet po ich mieszkaniach i czyniąc inne wsparcia i posługi, 210; szkół dla ubogich dziewcząt 204. Znaydowało się też oprócz paryzkiego, drugie seminarium, na sposobienie samychże siostr, r. 1685 założone w dyecezyi rotomagskiey w Pikardyi. Xiądz *Helyot*, liczbę siostr we Francyi, Polscze i Niderlandach, przed rewolucyą francuzką, naznacza więcey tysiąc pięćset (3).

W zaburzeniach rewolucyi, kiedy zniszczono wszelkie bogoboyne i religijne ustanowienia, wtedy los ten, wspólny był i zgromadzeniom siostr miłosierdzia; lecz po uspokojeniu cokolwiek umysłów, sławny w zawodzie uczonym *Chaptal*, zostawszy ministrem spraw wewnętrznych, poczytał sobie za naypierwszy obowiązek przywrócić je na ulgę długo udręczoney w tym kraju ludzkości, oddając im to, wiele znaczące z ust wysoce uczonego męża świadectwo, że te szpitale zawsze naylepiey utrzymywane i administrowane były, któremi urządzały siostry miłosierdzia. Odtąd utrzymują się we Francyi na dawney osnowie wedle pierwiastkowey swojey reguły: i w roku 1819 liczono w całey Francyi siostr 2,000, a 300 szpitalów w których odbywały posługę miłosierdzia (4).

Wzrost zgromadzeń w Polscze i Litwie.

Krolowa Ludwika Marya Gonzaga, małżonka pierwiey Władysława IV a

(3) Hist. des Ordres religieux et militaires. Nouv. éd. T. VIII. 111.
(4) Dzieje Dobr. R. II. 1821. st. 137 w nocie.

potem Jana Kazimierza, sprowadziła z Paryża do Warszawy, naprzód kilku XX. Missyonarzów r. 1651, w następnym 1652 trzy siostry miłosierdzia, a w roku 1660 drugie trzy. Z początku, tojest w roku 1658 osadziła siostry blisko pałacu swego, ktory się dotąd Kazymirowskim nazywa, w domu należącym do kościoła ś. Krzyża; poźniey zaś, tojest roku 1659 ufundowała szpital pod tytułem ś. Kazimierza, i nadanie w ziemskim majątku uczyniwszy, wyjednała tego zakładu potwierdzenie seymowe r. 1662 (5). Szpital ten służący za nowicyat i za dom wychowania sierot, jest naypierwszym zakładem siostr miłosierdzia, nie tylko w Warszawie, ale i w całey Polscze. Poźniey powstały w samey Warszawie trzy osobne fundacye tychże siostr, jako to: w roku 1684 szpital ś. Ducha przy kościele ś. Marcina; roku 1712 szpital ś. Rocha; i roku 1761 szpisal jeneralny oraz dzieci podrzuconych pod tytułem *Dzieciątka Jezus*, staraniem pobożnego kapłana Xiędza *Baudouin*, ktorego szanowną pamięć godnie uwielbia Krasicki (6).

Oprócz Warszawy, było, podług wyliczenia Xiędza Lubienieckiego, za czasów dawney Polski, w prowincyach polskich i litewskich, trzynaście innych miast, w których siostry miłosierdzia utrzymywały szpitale, a tych nastanie, w porządku chronologicznym, jest następujące:

1712. *Chełmno*, w woj. i dyec. chełmiń. *Szpital*, *usługa* i wspieranie ubogich w *parafii*, oraz *szkoła*.

(5) Dzieje Dobr. R. I. 1820. st. 53.
(6) Dzieje Dobr. R. I. 1820. st. 54 i R. II. 1821. str. 683.

1714. *Kraków*, w woj. i dyec. krakow. *Szpital.*

1724. *Biała*, w woj. brzes. lit. dyec. łuck. *Szpital* i *Szkoła.*

1730. *Lublin*, w woj. lubel. dyec. krak. *Szpital.*

1739. *Sczuczyn Mazowiecki*, w woj. mazow. dyec. płock. *Usługa* i opatrywanie ubogich w *parafii.*

1741. *Lwów*, w woj. rusk. dyec. lwow. *Szpital* i *Szkoła.*

1742. *Sczuczyn Litewski*, w woj. i dyec. wileń. *Usługa* i opatrywanie ubogich w *parafii.*

1744. *Wilno*, w woj. i dyec. wileń. *Szpital.*

1746. *Maryampol*, w woj. rus. w dyec. lwow. *Usługa* ubogich w pa rafii i *szkoła.*

1759. *Oświey*, w woj. połock. dyec. smoleń. *Szkoła.*

1760. *Brody*, w woj. wołyń. *Szpital* i *Szkoła.*

1765. *Grodek*, w woj. podolsk. dyec. kamieniec. *Szpital.*

1768. *Biały-Stok*, w woj. podlas. dyec. łuck. *Szpital* i *Szkoła.*

Do tych mieysc i szpitalów, wypisanych z Xiędza Lubienieckiego, dodać należy poźnieyszego nastania, dwa szpitale w Wilnie: jeden pod tytułem *Dzieciątka Jezus*, otworzony w roku 1791, a drugi pod tytułem *śś. apostołow Filippa i Jakóba*, oddany w zarządzenie Siostr miłosierdzia r. 1809, o których w szczególności niżey mówić będziemy.

Są jeszcze w gubernijach polskich Siostry miłosierdzia, w *Żytomierzu* na Wołyniu; w *Ciechanowcu*, podobno tym co na Podlasiu teraz w Obwodzie Biało-Stockim, i w *Krasławiu* w powiecie dyneburskim w gubernii witebskiey; ale o czasie nastania tych zakładów, o ich funduszach i dalszych okolicznościach, wiadomości nie mamy.

Tu wspomnieć wypada, o kilkoletnim pobycie Siostr miłosierdzia w *Gatczynie* pod Petersburgiem, w szpitalu zostającym pod szczegulnieyszą opieką Nayjaśnieyszey Cesarzowey matki. Na rozkaz tey Monarchini w roku 1805 sześć siostr z Wilna, a mianowicie: Ladich superyorka, Antonina Księżopolska, Maryanna Krawska, Antonina Gotti, Maryanna Lenhart i Aloiza Fiedorowiczówna tam się udały, i wedle przepisów reguły swojey służyły ubogim chorym w owym szpitalu półtrzecia roka a to pod okiem prawie samey Nayjaśnieyszey Cesarzowey, która często nawiedzając Szpital, posługujące w nim Siostry miłosierdzia nayzaszczytnieyszemi względami obdarzać raczyła. Gdy atoli nie mogły przywyknąć do mieyscowego klimatu; na własną zatem prośbę zostały uwolnione na powrot do Wilna: przy czem miały szczęście otrzymać dowod nayłaskawszego Jey Cesarskiey Mości zadowolenia ze szpitalney ich w Gatczynie usługi, z naznaczeniem dożywotney pensyi, po rubli 100 rocznie, jakową i dotąd trzy z pomiędzy nich jeszcze w życiu będące, tojest Księżopolska, Fiedorowiczówna i Krawska, regularnie z łaski naydobrotliwszey Monarchini pobierają. Znaydował się wtedy przy Siostrach i kapelan ze zgromadzenia XX. Missyonarzów JX. *Kazimierz Mieczkowski*, teraz superyor w Łyskowie, który również uzyskał pensyą dożywotnią w ilości r. 200 i dotychczas ją pobiera (7).

(7) Ze zgromadzenia też XX. Missyonarzów

Wedle reguły Siostr miłosierdzia, należały one pierwiastkowie wszystkie do zwierzchniczey wiedzy ogulnego przełożonego XX. Missyonarzów (vicarius generalis), zwanego pospolicie jenerałem, który mieszkał w Paryżu przy kościele ś. Łazarza, i jeden był dla wszystkich missyonarskich zgromadzeń w różnych krajach będących, a w tey liczbie i polskich. Ale, kiedy w czasie rewolucyi we Francyi, istnienie tych zgromadzeń było przerwane, w ten czas taki ogulny przełożony, ustanowiony został w Rzymie, utrzymujący się nawet i dotąd, pomimo że za wznowieniem we Francyi zgromadzeń missyonarskich i Siostr miłosierdzia, znowu tam przywrócony jest dawnieyszy przełożony ogulny czyli wikaryusz jeneralny albo jenerał. Wszakże missyonarze polscy, a mianowicie w części rossyyskiey, tojest w gubernijach polskich będący, od czasu rozwiązania dawnego rządu polskiego, nie mają żadnego urzędowego znoszenia się ani z paryzkim ani z rzymskim przełożonym: i nadto, co dawniey jeden był krajowy naczelnik naywyższy, na Polskę i Litwę, zwany wizytator i pospolicie mieszkający w Warszawie przy kościele ś. Krzyża, to od owey epoki wybiera się wizytator drugi osobny na gubernije polskie w Rossyi, który zależy jedynie od władz krajowych rossyyskich. Z powodu tey odrębności, Wikaryusz jeneralny rzymski X. *Hannon*, przez uczynioną kommunikacyą do ś. p. X. *Józefa Jakubowskiego* (8) wizytatora w dawnieyszem xięstwie warszawskiem, nadał wizytatorom polskim zupełną władzę wikaryuszów jeneralnych, co nayświętszy Oyciec Pius VII, papieską władzą potwierdził roku 1809.

Z takowego stanu rzeczy, co do hierarchyi zgromadzeń XX. Missyonarzów polskich, naturalnie wynikło, że i Siostry miłosierdzia nie mają innych zwierzchników oprócz krajowego wizytatora XX. Missyonarzów, i mieyscowych superyorów: owszem, w gubernijach polskich w Rossyi, nie mają i wizytatorki swych zgromadzeń, którey wybor od ich zależałby woli, gdyby tego znaydowały potrzebę, lubo dawniey wszy-

---

wileńskich JX. *Anzelm Zygmunt*, wzywany był do Petersburga jako professor głuchoniemych, gdzie od r. 1806 do 1809 zostając, pierwszy założył i utrzymywał z rozkazu i na koszcie Nayjaśnieyszey Cesarzowey Matki, szkołę głucho niemych, wedle metody xiędza *de l'Epée*. Od 1810 wprowadzona tam metoda xiędza *Sicard*, przez jednego z uczniów jego Pana *Geoffré*. Będzie się o tem mówiło osobno w Dziejach Dobroczynności.

(8) Xiądz *Józef Jakubowski*, nim wstąpił do zgromadzenia XX. Missyonarzów, szedł drogą woyskową, i będąc kapitanem i professorem w korpusie artylleryi, wydał szacowne i piękne dzieło we trzech grubych tomach, pod tytułem *Nauka artylleryi*, oraz cały kurs matematyki *Bezuta* wytłumaczył i ogłosił we czterech tomach. Za Xięztwa warszawskiego, lubo już oddawna kapłan i wizytator swego zgromadzenia, jednak na wezwanie rządu czynnie należał do wznowienia szkół woyskowych. Mąż ten wielce zasłużony w naukach i rzetelnieyszem oświeceniu kraju naszego, mianowicie co do umiejętności matematycznych i ich zastosowania, urodził się r. 1743 d. 30 listopada a umarł r. 1814 d. 19 wrześ. w Warszawie. Między innemi dziełami, które się tu nie wyliczają, jego też podobno pracy owocem jest *Sztuka pisania w trzech rozdziałach, wyjęta z Encyklopedyi.* Xięga drukowana u XX. Missyonarzów w Warszawie, całe dobrze przetłumaczona, bardzo potrzebna i pożyteczna, którey życzyć należy ponowienia edycyi, bo dawno wyszła już z handlu xięgarskiego i do dostania trudna.

stkie uznawały zwierzchnictwo wizytatorki wspólney na Polskę i Litwę, mieszkającey zazwyczay w Warszawie przy szpitalu ś. Kazimierza, a w urzędowych działaniach postępującey, według zdania i potwierdzenia wizytatora. Tym sposobem każde zgromadzenie Siostr, niezależnie teraz od innych, wykonywa obowiązki swego powołania, każde przyjmuje i sposobi nowicyuszki, a wszystkie pilnując się jedney wspólney reguły pierwiastkowey od ś. Wincentego przepisaney, mają jedno wspólne przewodnictwo od wizytatorów, i mieyscową pomoc i opiekę od superyorów i innych kapłanów zgromadzenia XX. Missyonarzów.

Szpitale Siostr miłosierdzia w Wilnie.

I. *Szpital biskupa Gosiewskiego.*

W roku 1685 *Kotowicz* biskup wileński wezwał missyonarzów do Wilna, i wtedy X. *Tarło* wizytator ich zjeżdżał tu dla układu i wyboru przyzwoitego mieysca. W roku następnym przybyli na mieszkanie missyonarze.

W roku 1744 *Bogusław Gosiewski* biskup smoleński, zapisał *sto tysięcy złotych* polskich i *pałac* swóy na ulicy *Sawicz* położony na szpital dla ubogich chorych, czyniąc legacyjnym dokumentem X. *Łukasza Tykwińskiego*, superyora domu XX. Missyonarzów wileńskich, exekutorem woli swojey, oraz jego jako też i wszystkich następnych po nim superyorów, dozorcami i opiekunami nowo uczynionego funduszu, prosząc razem biskupów wileńskich aby nad tém czuwali. Zatém X. Tykwiński, przyjąwszy ten fundusz, sprowadził z Warszawy Siostry miłosierdzia,

i osadził je w nowo fundowanym szpitalu. Inne fundusze tego szpitala, w porządku chronologicznym są następujące.

1758 nabył ten szpital za staraniem X. Tykwińskiego dwa folwarki *Jaczuny* i *Białuny* w jednym obrębie leżące nad Wilią o dwie mile od Wilna, które Jeleński podsędek wiłkomierski ustąpił za rub. srébr. 5700.

1780 sierp. 19 *Sołłohub* nadał czerw. złt. 1500, czyni r. 4,500.

1781 maja 16 *Jadwiga z Załuskich Ogińska* wojewodzina trocka czerw. złt. 1000, czyli r. 3000.

1788 czerwca 28 *Szczyt* pisarz litewski zapisał dworek w Wilnie na Zarzeczu położony, też będący pod N. 598, i nadto rub. srébr. 1,500.

1789 marca 24 *Pociey* strażnik litewski zapisał testamentem rub. srébr. 1,500.

1797 *Strawiński* oboźny naznaczył testamentem z kamienicy swojey w Wilnie, coroczney płaty po 30 rub. srébr.

1799 *Czyż* komornik rub. srébr. 150.

1799 kwietnia 23 *Osoba bezimienna* czer. złt. 500, czyni r. s. 1,500.

1803 Nayjaśnieyszy Cesarz Alexander I, nadał *Starostwo Międzyrzeckie*, które w roku 1812 Siostry miłosierdzia objęły. *Ob. Dzieje dobr. R. I, 1820 st. 297.*

1804 kwietnia 23 *Hilzen* starosta r. s. 1,200.

1805 z *Polembów Leszczyńska* r. s. 6,000.

1806 *Ignacy Dunin Slepść* komornik xięstwa żmudzkiego czer. złt. 1,000 czyli r. s. 3,000.

1811 *Tad. Wysogird* Woyski na utrzymanie jednego chorego r. s. 500.

1818 września 3 *Ludwik Siestrzencewicz Bohusz* z małżonką *Heleną* z *Chaleckich*, zapisali majątki ziemskie, *Kuna*, *Niemenczynek* i *Pernuszka*, kamienicę ze szpitalem złączoną i kapitału więcey sta tysięcy złotych. *Ob. Dzieje dobr. R. I, 1820. st. 40.*

1818 listopada 23 *Jakób Szymkiewicz* D. M. czer. złt. 50 czyli r. s. 150.

Nie licząc własności nieruchomey, oraz zapisów Strawińskiego i Siestrzencewiczów, oguł kapitałów wynosi na srébro rubli 38,000.

II. *Szpital Dzieciątka Jezus fundacyi Oginskiey.*

Nim Jadwiga z *Załuskich Oginska*, wojewodzina trocka ufundowała ten szpital, porzucone od rodziców dzieci przyjmowano do szpitala biskupa Gosiewskiego. Bogoboyna ta Pani widząc w tém wielką niedogodnosć dla chorych, na rzecz których, jak wyżey rzeczono, już w roku 1781 dar uczyniła, postanowiła osobny dla nieszczęśliwych sierot sporządzić przytułek, daleko wygodnieyszy od dawnieyszego ich schronienia. Tym końcem skupiła place na tém mieyscu, gdzie teraz szpital Dzieciątka Jezus, do których przyłączyli i swóy własny XX. Missyonarze, a magistrat za pozwoleniem seymowém ustąpił plac mieyski z opadłemi murami, morgów dwa ziemi zawierający. Na tém mieyscu uroczystym obrządkiem, biskup wileński xiąże Massalski położył węgielny kamień d. 3 lipca 1787 roku. Budowanie kosztem fundatorki ciągnęło się do roku 1791, w którym, gdy część budowli teraz będącey stała się już mieszkalną, wtedy d. 17 października, wprowadzone zostały sieroty i siostry miłosierdzia, z uroczystością, która opisana w *Dziejach dobroczynności* roku drugiego, 1821, na stronie 398 i 399, gdzie pomieszczone pozwolenie seymowe na ustąpienie placów mieyskich, oraz potwierdzenie całego funduszu. Pierwsza przełożona tego szpitala siostra *Elżbieta Filauzerówna* rządziła nim aż do śmierci przypadłey w roku teraźnieyszym 1822. We wszystkiém zaś, co się tycze pierwiastkowego założenia i uporządkowania tego szpitala, pomocą był i pośrednictwem fundatorce X. *Andrzey Pohl*, wówczas superyor a poźniey wizytator XX. Missyonarzów (9). Jemu też naprzód jako superyorowi, a po nim następcom jego superyorom, zleciła zwierzchnie zawiadowstwo szpitala, co i w seymowém potwierdzeniu wyżey rzeczoném, jest zastrzeżono.

Pierwszy dokument fundacyjny uczyniła fundatorka roku 1786, i stosownie do Konstytucyi r. 1635 postanowioney, w trybunale zaprzysięgła i przyznała tegoż 1786 roku.

Użyty architekt do stawiania tego szpitala nazywał się *Kossakowski*, a z pozostałego planu okazuje się, że teraźnieysza budowla, ledwo jest trzecią częścią całego gmachu, jaki na ten szpital był zamierzony, i gdyby do wykonania jego w całku kiedy przyszło, był-

(9) Dzieje dobr. R. I, 1820. st. 394, 396.

by to dom równie do przeznaczenia swego stosowny, jako też nie mało okazały i ozdobny, co dowodzi gustu fundatorki a znajomości wyższych w swojey sztuce budowniczego.

Z częścią opadłych murów od wałów miasta, niegdyś ku obronie zbudowanych, a z placem, jak się rzekło od magistratu ustąpionych, weszło w obręb tego szpitala podwale czyli kazemata, to jest podziemne sklepione mieysce znaczney obszerności, w kierunku od zachodu na wschod rozciągające się, porządnie wybudowane i suche, bardzo zgodne na składy. O tym to podwalu, utrzymywała się dawniey gminna dość głośna powieść, jakoby miał być lochem rozciągającym się aż do zamków trockich: co lubo się bynaymniey z prawdą ani podobieństwem nie zgadza, jednakże wielu było przychylających do tego wiarę.

Fundusz Szpitala *Dzieciątka Jezus* jest następujący:

1785 X. *Hrebnicki* ex-jezuita zapisał temu szpitalowi ogrod *Ray* zwany, za którego aktorstwo r. 1799 d. 9 sierpnia dopłacił szpital złt. 7,000.

1787 pierwsza fundatorka *Ogińska*, zapisem przyznanym w trybunale nadała złt. 50,000 czyli r. s. 7,500.

1791 powtórnym dokumentem tegoż roku d. 19 grudnia w trybunale przyznanym, zapisała złt. 100,000 czyli r. s. 15,000.

.... X. *Bohdziewicz* pleban muśnicki zapisał r. s. 1,200.

.... X. *Stacewicz* r. s. 1,200.

.... X. *Jan Piłsudzki* ex-jezuita r. s. 5,524 k. 50.

.... X. *Larowski* r. s. 600.

.... *Kolb* sędzia smoleński z żoną r. s. 450.

.... *Czyż* komornik lidzki r. s. 150.

.... *Ignacy Slepść* komornik żmudzki r. s. 3,000.

.... *Dominik Nagurski* marszałek szawelski r. s. 9,000.

.... Osoba bezimienna r. s. 900.

1803 Nayjaśnieyszy Cesarz Alexander I, nadał *Starostwo Żosielskie*, które w roku 1812 siostry objęły. *Ob. Dzieje dobr. R. I, 1820. st. 297.*

1803 Nabył szpital od xiężny Puzyniney ustąpienie prawa emfiteutycznego na starostwo *Szaterniki* za r. s. 4,500.

Oprócz własności nieruchomey oguł kapitałów wynosi srébrem rubli 44,524. kop. 50.

III. *Szpital jeneralny ss. Apostołow Filippa i Jakoba.*

Szpital ten, na mieysce dwóch dawnieyszych szpitalów Rochitańskiego i i ś. Tróycy urządzony i otworzony w roku 1799, jak się powiedziało w *Dziejach dobr. R. I, st. 2.* Jeszcze przed rozwiązaniem dawney Kommissyi szpitalney litewskiey, co nastąpiło ku końcowi roku 1808, gubernator wojenny litewski, JW. *Rimski-Korsaków*, po obeyrzeniu wszystkich szpitalów wileńskich, zalecił Kommissyi tey pod d. 27 marca, oddać jeneralny szpital pod zupełne urządzenie Siostr miłosierdzia, „które (wyrazy zalecenia) przykładném „staraniem swojém przy szczupłych „funduszach, przyprowadziły swóy szpi„tal do naylepszego stanu.” Wszakże

oddanie siostrom tego szpitala, dopiero, gdy na mieysce Kommissyi, nastała już Magistratura czyli Izba powszechnego opatrzenia, wzięło skutek w miesiącu wrześniu roku 1809, za gubernatora wojennego ś. p. *Goleniszczewa Kutuzowa*. I od owey daty, Siostry miłosierdzia ciągle ten szpital utrzymują, pod wiedzą Izby powszechnego opatrzenia, o którey powiedziało się na wstępie *Dziejów dobroczynności roku pierwszego*, *1820*.

* * *

Dla powzięcia dokładnieyszego wyobrażenia o pomienionych trzech Szpitalach, można odczytać *Uwagi ogulne* i *Wiadomości szczegułowe* z lat 1805 i 1806, pomieszczone w *Dziejach dobrocz. R. I*, *1820. st. 282—297*.

ROZSZERZENIE ZAKŁADOW MIŁOSIERNYCH przez Izbę Powszechney Opieki gubernii słobodzko-ukraińskiey. Kur. Lit. N. 55.

Do słobodzko-ukraińskiego gubernatora cywilnego.

Na przedstawienie sprawującego ministeryum spraw węwnętrznych o zamiarach waszych, około ulepszenia i rozpostronienia zakładów do izby powszechney opieki gubernii słobodzko-ukraińskiey należących, znaydując je pożytecznemi rozkazuję:

1) Zamiar rozpostronienia zakładów pomienioney izby i o wystawieniu nowych budowli, przywieść do skutku podług przedstawionych od was planów i fasad, z témi odmianami, które oznaczone są na planie tu przesyłającym się.

2) Ponieważ własne sposoby powszechney opieki nie dozwalają użyć z kapitałów swoich całey summy, na urządzenie zakładów wyliczoney, a podług wyliczenia stanowiącey 220,786 rubli 30 kop.; przeto na ich rachunek, na osnowie przedstawienia waszego, z summ obracających się w słobodzko-ukraińskiey izbie powszechney opieki do miast należących, użyć 100,000 rub., a dalsze 120,786 rub. 30 kop. z kapitałów samey izby.

3) Budowę wystawić pod dozorem i odpowiedzialnością izby powszechney opieki, w przeciągu dwóch albo trzech lat, uważając podług tego, jak obróty summ dozwolą i zostawić jey wykonanie tego, albo przez pośrednictwo podradu, albo sposobem gospodarskim, jak izba dogodnieyszém znaydzie.

OSADA WYCHOWAŃCÓW MOSKIEWSKIEGO DOMU WYCHOWANIA K. Lit. N. 50.

Wedle Ukazu Jego Cesarskiey Mości Rządzący Senat słuchali raportu zarządzającego ministeryum spraw wewnętrznych, rzeczywistego radcy taynego, senatora i kawalera, Hrabiego Wiktora Pawłowicza Koczubeja, przy którém przesłał kopią Naywyższego Ukazu, z dnia 10 przeszłego lutego, na jego imie wydanego, względem osiedlenia wychowańców moskiewskiego domu wychowania w majątku dla nich kupionym w gubernii smoleńskiey. W kopii zaś pomienioney *wyrażono*: „Z okoliczności ułożonego pieczołowitością Naukochańszey Matki Naszey, Cesarzowey Jeymości Maryi Federowny, ku powszechnemu pożytkowi dobroczynnego postanowienia, względem osiedlania wychowańców moskiewskiego domu wy-

chowania, w kupionym dla nich majątku w gubernii smoleńskiey, uznawszy za pożyteczne, zgodnie z tém postanowieniem, utrwalić stan dobry tych wychowańców przez nadanie im zgodnych z celem zamierzonym korzyści, przepisuję co następuje: 1) Osiedleni wychowańcy domu wychowania, uwalniają się od wszelkich powinności w pierwszych dwunastu leciech, a w szczególności od powinności rekruckiey przez lat cztérdzieści, licząc od wprowadzenia każdego do jego domu. 2) Kwitacye, otrzymywane przez czas ten ulgi, na oddanych do służby woyskowey za złe sprawowanie się, przyymować za gromadę osiedlonych wychowańców, dla policzenia po upłynieniu czasu ulgi. 3) Osiedleni wychowańcy mają nadal używać z potomstwem swém prawa wchodzenia do stanu kupieckiego i nabywania ziemi na własność, na teyże osnowie, co i włościanie skarbowi, ale nie inaczey, jak za zgodą rady opiekuńskiey; i 4) Majątek domu wychowania, w którym osiedlani będą wychowańcy, przez lat dziesięć uwalnia się od stałego kwaterunku woyskowego, a nazawsze od domów trunkowych i *wystawek*. Wy nie zaniedbacie w wydziałach ministeryum wam powierzonego przywieść do należytego wykonania tych przepisów, i kommunikować je ministrowi skarbu." *Rozkazali:* Dla należytego wykonania tego rozkazu Naywyżey potwierdzonego, zalecić przez ukazy sprawującemu ministeryum spraw wewnętrznych, ministrowi skarbu, ministrowi woyskowemu, rządom gubernijalnym i izbom skarbowym, moskiewskim i smoleńskim, również przez ukazy dać wiedzieć ministrom, wojennym jenerał gubernatorom, jenerał gubernatorom, wojennym gubernatorom sprawującym i cywilne interessa, naczelnikom miast, rządom gubernijalnym, woyskowey kancellaryi woyska dońskiego, i urzędom sądowym; a do nayświętszego rządzącego synodu i do wszystkich departamentów rządzącego senatu, przesłać uwiadomienia. Dnia 20 marca 1822 roku.

Dzieje dobrocz. sierpień, rok 1822.

O życiu Pawła Demidowa aktualnego radcy stanu i kawalera; wiadomość krótka zebrana przez L. Rogalskiego.

W roku 1738 dnia 29 grudnia v. s. urodził się *Paweł* syn *Grzegorza Demidow.* Nie daleko przodkowie jego swą rodowitością szlachectwa zasięgali. Jeden z nich bowiem na imie Anicety, od Katarzyny I, Cesarzowey, godnością tą zaszczycony został, za ciągłe dla kraju usługi, któremi nawet Piotra W. dla siebie zobowiązał, a to przez odkrywanie i dobywanie rud kruszcowych, oraz wyrabianie wszelkiego rodzaju broni. Paweł Demidów początkowe odebrał wychowanie w Rewlu pod czułym dozorem professora Sigismundi, gdzie też od r. 1748 do 1751 znaydował się. Troskliwi rodzice o wydoskonalenie syna w naukach, zaledwie ten dorastać począł, zaraz go wcześnie, bo mającego lat tylko 13, za granicę do Niemiec wysłali. Ćwiczył się tam w szczegulniey ulubionych sobie umiejętnościach: matematyce, fizyce, mineralogii, metallurgii i t. d., w uniwersytecie giettyngieńskim, a poźniey w akademii freyberskiey. Znajomość języków łacińskiego i niemieckiego, postęp mu w przerzeczonych

naukach ułatwiały. W Giettyndze aż do r. 1755 słuchał lekcyi wsławionych mężów: Hallera, Gesnera, Segnera, Meyera i innych; a potém przez rok jeden we Freybergu pod Hoffmannem i Gellertem, do dalszych ćwiczeń w naukach przyrodzenia, umysł młodociany usposobił.

Odtąd rozpoczęły się jego podróże w krajach europeyskich, dokąd go wiodł zapał szlachetny obeyrzenia ważnieyszych płodów przyrodzenia, nauk i sztuki. W przeciągu lat sześciu zwiedził Czechy, Węgry, wiele krain austryackich i innych niemieckich; Rzym, Neapol i dalsze miasta pięknego Włoch półwyspu; następnie Szwaycaryą, a przez Francyą udał się do Hollandyi, Anglii i Szkocyi, i tam w mieście Glasgow (w r. 1759) otrzymał prawo obywatelstwa. Przypłynął poźniey do Danii; oglądał kopalnie kruszcowe w Szwecyi, tamże w mieście Upsalu doskonalił się w botanice, i historyi naturalney w ogulności, pod Linneuszem, a w chemii i mineralogii pod Walleriusem.

Odbywszy przedsiewziętą podróż za granicę, przybył do Petersburga w 1761 w miesiącu wrześniu, a wzbogacony tylą nowémi wiadomościami, zamierzył Demidów zwiedzić oyczyste strony; i tak, idąc za wrodzoną skłonnością ku naukom przyrodzenia, udał się w głąb kraju, oglądał wszystkie kopalnie ekaterynburskie, tak do skarbu, jako też i do prywatnych osob należące; w r. 1763 powtórnie wyjechał dla obeyrzenia Tuły i Sierpuchowa, następnie zwiedził Szlisselburg i Ładogę, a w r. 1765 opuścił Petersburg, obrawszy na zimowy pobyt Moskwę, na letni zaś dobra Niżegorodzkie a szczegulniey majętność Lewonowo, nad rzeką Jawzą, o pięć wierst od stolicy położoną.

Całkowicie naukom oddany, w przyjemném ustroniu, dni swego życia przepędzając, uczuł osłabienie sił swoich, czego ciągłe zatrudnienia były przyczyną; a zatém dla wzmocnienia i naprawy zdrowia, a razem i dla nabycia nowych wiadomości, udał się w roku 1772 do Spa; a przytém zwiedził raz jeszcze liczne miasta niemieckie, hollenderskie, i samę stolicę Francyi, Paryż; stamtąd przez Szwecyą, nie opuszczając Sztokolmu, przybył Demidów w r. 1773 w listopadzie do Rossyi. Po powrócie, wszystek czas jedynie filozoficzney samotności poświęcił, badaniu przyrodzenia, uczonym postrzeżeniom i pomnożeniu tych skarbów, których potém wspaniałomyślny dar uczynił dla oyczyzny.

Pomiędzy uczonymi mężami, którzy podczas podróży za granicą, wpływali na udoskonalenie jego, dosyć jest wymienić Gellerta, Hallera, Buffona i Brissona; a Wallerius, D'aubenton, mianowicie zaś Linneusz, zachowując przyjaźń ku niemu, ciągłą z nim korrespondencyą prowadzili, w którey między innemi pozostały rozmaite odkrycia i opisy przez Demidowa, źwierząt w północy przebywających, a które Linneusz (*) w swoich dzielach oznaczył.

Gabinet licznych rzadkości, Demidów w Paryżu jeszcze, formować zaczął. Tam on zakupił wielki zbiór historyi naturalney u sławney podówczas aktorki Clairon, tudzież od innych osob zbiory ptaków, płazów i źwierząt rzadkich; co po przewiezieniu w r. 1773 do

(*) Systema naturae.

Moskwy, znakomicie powiększoném zostało we względzie zwłaszcza mineralogii, przez nabycie zbiorów od PP. Weickhardów, Wernera, Woigla, Weissa i t. d.. Dodawszy do tego jeszcze bibliotekę, kollekcyą medalów i starożytności, będziemy mieli wyobrażenie o Muzeum Demidowa, które było jedném z rzadkich w Europie, a na 300,000 rubli ocenione przez znawców.

Demidów dla nauk żyjąc jedynie, na nie, jako nayulubieńsze zajęcie, poświęcał i czas i dostatki swoje. Ten prawdziwy miłośnik swego kraju, wszystkie naukowe zbiory, większą część dóbr i ogromne kapitały złożył na ołtarzu oyczyzny, za uprzedniem dozwoleniem Jego Cesarskiey Mości. Kosztowny gabinet historyi naturalney, bibliotekę (*), zbiór medalów i starożytności, darował dla uniwersytetu moskiewskiego w r. 1803, a nadto 100,000 rubli na utrzymanie z procentu kilku uczniów. Dla mających się założyć uniwersytetów w Kijowie i Tobolsku dla każdego 50,000 rubli; na utrzymanie przez się założoney Demidowskiey Szkoły wyższych nauk w Jarosławiu, przeznaczył wiekuiście 3,578 dusz, na poprawę domu szkolnego 20,000 rubli, i osobno 100,000, od którey summy szkoła dotychczas procenta pobiera (**). Za takowy dar wspaniały dla nauk i uczących się, Cesarz Jegomość nayłaskawiey mianował Demidowa kawalerem orderu ś. Włodzimierza 1 stopnia, a potém aktualnym radcą stanu, tudzież kazał wybić medal złoty z wizerunkiem jego z jedney, a z napisem: *za dobroczynność ku naukom* (za błahotworenije naukam) z drugiey strony, który mu w pełném zgromadzeniu rządzącego senatu oddano (*).

(*) W roku 1812 podczas wkroczenia woysk francuzkich do Moskwy, pomienione muzeum i biblioteka, ogniem spłonęły. Pomiędzy znakomitą liczbą xiąg i rękopisów, znaydowało się w rękopiśmie tłumaczenie na rossyyski Kroniki Macieja Stryjkowskiego.

(**) Przed kilką zaś laty, Demidów hoynie opatrzył dom opieki w Jarosławiu, i zakład wychowania szlacheckich dziewic w Charkowie.

W życiu prywatném Demidów był nader wstrzemięźliwym, i umiał przestawać na małe. Zbytkom i próżnym znajomościom, zgoła nie sprzyjał. Od pozostałych sobie włościan pobierał czynsz bardzo szczupły, to jest po pięć rubli od osoby, i utrzymywał się z dziesięciu tysięcy rubli rocznie; a od włościan majętności Lewonowa, w którey pospolicie przemieszkiwał, żadnego nie pobierał czynszu. Muzyka, nauki i samotność, jedynym jego były żywiołem.

Ostatnie dni życia przepędził w teyże majętności. Umarł roku 1821 dnia 1 lipca, pogrzebiony w Moskwie w monasterze ś. Andronika. Nazwiskiem jego zaszczycają się, Demidowska katedra historyi naturalney, uczniowie na jego funduszu utrzymywani przy moskiewskim uniwersytecie, i Demidowska szkoła wyższych nauk w Jarosławiu.

Nie mamy wprawdzie dzieł drukowanych Demidowa; pisał on jednakże wiele w języku niemieckim w przedmiotach matematyki, fizyki, chemii i mineralogii, tudzież podróże w krajach europeyskich we względzie umiejętności przyrodzenia. Katalog swóy biblio-

(*) Cesarzowa Katarzyna II mianowała Demidowa radcą Berg-kollegium, potém radcą stanu.

teki podług własnego systematu ułożył, i ten tylko w druku się znayduje, jako składający pierwszy tom opisu Muzeum Demidowskiego (*).

(*) Wiadomość ninieysza po większey części wyjętą jest z przedmowy do dzieła: *Muséum Demidoff publié par le professeur Fischer à Moscou* 1806 *4to Tomów* 3; tom 1 zaymuje katalog biblioteki, o którymeśmy namienili; 2gi i 3ci mieści opis produktów przyrodzenia jakoto źwierząt, minerałów i t. d.; czwarty zaś przeznaczony na medale starożytności, nie wyszedł na świat. Przedmowa ta przełożona na niemiecki znayduje się w dziele. *Nordisches Archiv.* 1806 *september.* Dziennik departamentu narodowego oświecenia 1822 na styczeń, zawiera treść pomienioney przemowy z dodaniem kilku szczegułów o śmierci Demidowa. Podobnież pismo: *Rieczy i Stichi goworennyja wo wremia publicznaho sobrania bywszaho pry Jarosławskom Demidowskom wysznich nauk uczyliszcze* 1821 *nojabra* 10, W mowach pamięci Demidowa poświęconych, kilka okoliczności o jego życiu zaymuje; akta zaś urzędowe jego funduszów *Ob.* Dzieje dobroczynności *rok* 1821 *str.* 363.

USTANOWIENIE DOMU ZAMIŁOWANIA PRACY I OPIEKI NAD UBOGIMI w RIAZANIU. *Obacz wyżey st. 609.*

(z Dzień. Tow. człekolub. Część XX. st. 3. r. 1822).

Pragnącego napoić, łaknącego nakarmić, nagiego przyodziać, podróżnego w dóm przyjąć, sierotą opiekować się, chorego nawiedzić, zaprawdę, jest uczynkiem równie Bogu upodobanym, jako też i cierpiącey ludzkości pożytecznym. Lecz takowe dzieła prywatney dobroczynności, z jakimbykolwiek zapałem i miłością bliźniego domierzanemi były, nie mogą atoli zupełnie osiągnąć wielkiego celu przyniesienia ulgi cierpiącym

współbraciom naszym, bez stania się uciążliwemi dla całey społeczności. Nayczulsze politowanie nie ma częstokroć potrzebnego doświadczenia, wielkomyślna ofiara potrzebney doskonałości; zapał chwalebny powszechney korzyści, tamuje się licznemi przeszkodami w dopełnieniu dobrych swych zamiarów. Ogulne tylko zakłady dobroczynne jedynie, zagruntowane na mądrem doświadczeniu, zastosowane do potrzeb mieyscowych, i bacznością rządu ciągle w swoich działaniach kierowane, przy wsparciu prywatnych dobroczynców, całkowicie mogą zaspokoić dolegliwości cierpiących. Działania ich powolne, lecz pewne i trwałe, a pożytek z nich tym szacownieyszy, że jest dla wszystkich i w każdym czasie niewątpliwym. Słowem, ustanowienie zakładów dobroczynnych, ogulnych czyli pospolitych, służy nam za nayoczywistszy dowód rodzicielskiey pieczołowitości ze strony rządu, o potrzebach naszych, ze słabości istoty ludzkiey, tudzież z przewrótności zmiennego szczęścia pochodzących. W tak dobroczynnych widokach ustanowiony jest w Riazaniu *Dóm zamiłowania pracy i opieki nad ubogimi.* Dołączają się tu prawidła dla niego przepisane, a razem i naywyższy reskrypt na imie P. Jenerał-gubernatora riazańskiego, tulskiego, orłowskiego, tambowskiego i woroneżskiego.

Do Pana Jenerał-gubernatora riazańskiego, tulskiego, orłowskiego, tambowskiego i woroneżskiego.

Przeyrzawszy przedstawione od was prawidła, o ustanowieniu w Riazaniu Domu zamiłowania pracy i opieki nad ubogimi, i uznawszy je za dobre, rozkazujemy:

1. Prawidła dla rzeczonego domu, od was ułożone, przywieść do działalności.

i 2. Na zakupienie domu, dla pierwiastkowego zakładu, macie wziąć w swoje rozrządzenie dwadzieścia pięć tysięcy rubli z summ riazańskiey Izby powszechney opieki.

PRAWIDŁA DLA DOMU ZAMIŁOWANIA PRACY I OPIEKI NAD UBOGIEMI, w MIEŚCIE RIAZANIU

Oddział I. *O ustanowieniu domu zamiłowania pracy i opieki nad ubogimi, w ogólności.*

§. 1. W mieście Riazaniu ustanawia się zakład pod nazwiskiem: *Dóm zamiłowania pracy i opieki nad ubogimi.* (Dom trudolubja i prizrenija nieimuszczych).

§. 2. Cel ustanowienia Domu takowego, ogranicza się dostarczeniem: 1) Dzieciom ubogim opatrzenia i pierwiastkowego wychowania; 2) Dorosłym, lecz nieczynnym, włoczęgze lub żebractwu oddanym ludziom, sposobów do utrzymania się lub wyżywienia własną pracą, rzemiosłem, albo rękodziełami, i 3) Ubogim, zgrzybiałym, i kalekim przytułku.

§. 3. Władzę główną i opiekę nad Domem, ma jenerał-gubernator, po nim zaś gubernator cywilny i izba powszechney opieki.

§. 4. Byt trwały rzeczonego Domu zasadza się i utwierdza na dobrowolnych ofiarach osób dobroczynnych, tak mających dobra nieruchome w gubernii riazańskiey, jako też w niey tylko przemieszkujących. Osoby te płci obojey, składają Towarzystwo Domu zamiłowania pracy, z tych zaś czyniący pewne dary corocznie, członkami towarzystwa a jednorazowie dobrodziejami jego, mianują się.

§. 5. Członkowie aktualni towarzystwa z pomiędzy siebie co dwa lata wybierają sześciu nieustannych w równey liczbie z płci obojey członków, którzy pod przewodnictwem jenerał-gubernatora składają radę. Potwierdza lub też uwalnia od obowiązków takowych członków nieustannych jenerał-gubernator.

§. 6. Domem zarządza pomieniona Rada.

§. 7. Obowiązki Rady: 1) Opieka i staranie pod przewodnictwem jenerał-gubernatora o pomnożeniu kapitałów, opatrzeniu, utrzymaniu, nauce, zatrudnieniach, wsparciu, gospodarstwie i tem wszystkiem co się tylko ściąga do wygody domu i osob w nim utrzymywanych; 2) Staranie o zapobieżeniu żebractwu, próżnowaniu i włoczędze.

§. 8. Rada zgromadza się każdego tygodnia dwa razy na posiedzenie, a codzienny rząd nad domem utrzymują, dway czonkowie, jeden płci żeńskiey a drugi męzkiey, z kolei.

§. 9. Ogulne zgromadzenie wszystkich członków towarzystwa i dobrodziejów odbywa się dwa razy w rok; jeśli zaś jenerał-gubernator za rzecz potrzebną osądzi, i częściey nastąpić może.

§. 10. Do wypełnienia wszelkich obowiązków rady, pomagają wszystkie juryzdykcye i osoby gubernii riazańskiey, służbą zajęte, w czem pomoc ich potrzebną i żądaną będzie.

§. 11. Rada domu zamiłowania pracy ma swoję pieczęć osobną.

§. 12. Rada ma także kassyera, który razem może być i ekonomem.

§. 13. Dla expedycy piśmiennych,

rada utrzymuje jednego sekretarza i officyalistów kancellaryi, w miarę potrzeby i sposobów.

Oddział II. *O dochodach domu zamiłowania pracy.*

§. 14. Dochody tego zakładu z dwojakiego źródła wynikają: 1) z ofiar od członków towarzystwa i dobrodziejów, oraz z przedaży różnych rzeczy przez tychże wnoszonych; 2) z przedaży właściwych rękodzieł domu zamiłowania pracy.

§. 15. Okrom ofiar pieniężnych przyjmują się dla domu rzeczy wszelkie, jakiego bądź rodzaju i wartości.

§. 16. Wszystkie dochody, ofiarowane rzeczy i rękodzieła, kassyer wciąga do xięgi sznurowey, a rachunki, przegląda i utwierdza rada każdego miesiąca, i dwakroć w roku poświadcza ogulne całego towarzystwa zgromadzenie.

§. 17. Od rocznego wydatku pozostałe pieniądze, odsyłają się do izby powszechney opieki dla ich obrotu, biorąc po sześć procentów, na rzecz domu zamiłowania pracy.

§. 18. Z liczby ofiarowanych dla domu zamiłowania pracy rzeczy, nie potrzebne jemu, według rozporządzenia rady, wyprzedają się w cenie przez radę ustanowioney, i pieniądze w obrót się oddają na procent na rzecz domu, sposobem w uprzednim paragrafie wyrażonym.

§. 19. Rada domu zamiłowania pracy i opieki nad ubogimi, zdanie sprawy o kapitałach, darach, i w ogule o stanie takowego zakładu, corocznie przedstawia do ministerium spraw wewnętrznych za pośrednictwem jeneral-gubernatora.

Oddział III. *O osobach, do domu zamiłowania pracy przyjmowanych.*

§. 20. Zgodnie z celem rzeczonego zakładu, przyjmują się doń ze wszystkich miast i powiatów gubernii riazańskiey, według rozwagi rady, bezpłatnie, ubodzy, i niedostatni wolney klassy płci obojey ludzie, wszelkiego wieku i stanu, a poddani, stosownie do możności ich umieszczenia, za opłatą od panów przez radę wyznaczoną, na rzecz towarzystwa. Liczba tych i owych bynaymniey się nie ogranicza; a jedynie zależeć będzie od sposobów utrzymania i możności umieszczenia w domu.

§. 21. Na dom zamiłowania pracy i opieki nad ubogimi, ma być wybraną budowa, na dwie części, według uwagi rady, dzieląca się: jedna dla mężczyzn, druga dla niewiast, bez żadney z sobą kommunikacyi.

§. 22. Radzie także porucza się wyznaczyć, i miarę utrzymywania co do pokarmu, odzienia i usługi, osob opatrywanych w pomienionym domie.

§. 23. Dom zamiłowania pracy porucza się dozorowi przełożonego, dla utrzymania rządu we wszystkich częściach, a gdy się dom z czasem powiększy, wówczas ma być dodany jeden jeszcze pomocnik, lub więcey, dla pilnowania porządku i ochędóstwa, zewnętrznie i wewnętrznie, tudzież usługi przyzwoitey.

§. 24. Dla wykonywania prawideł i utrzymywania w porządku osob opatrywanych w domu zamiłowania pracy, przeznaczają są dozorcowie i mistrzynie dobrych obyczajów, ile liczba znaydujących się w tym zakładzie wymagać będzie.

§. 25. Dzieci maloletne w domie zamiłowania pracy będące, według uwagi rady, mogą być aż do zupełnego wzrostu oddawane na wychowanie ludziom poczciwym, za umówioną oplatą, alboliteż i bezpłatnie: z warunkiem atoli, niedozwolenia żebrowania jałmużny i włoczęgi, a w przeciwnym razie ulegać mają całey surowości praw.

§. 26. Małoletni wychowańce płci obojey, uczyć się mają czytania rossyyskiego, pisania i grammatyki, nauki chrześcijańskiey, pierwszey części arytmetyki, historyi świętey; a praktycznie ćwiczeni będą w moralności i zamiłowaniu pracy. Wybor rzemiosł i rękodzieł czyni się podług sposobności i ochoty wychowańców, i podług uważenia rady.

§. 27. Dla nauki dzieci mają się utrzymywać nauczyciele i nauczycielki; a dla wydoskonalenia w rzemiosłach, i rękodziełach, mistrzowie i niewiasty wyćwiczone, stosownie do potrzeby.

§. 28. Wolni wychowańce płci obojey, ukończywszy swe wychowanie w domie zamiłowania pracy, według rozporządzenia rady, mężczyzni wychodzą na rzemieśników; dziewki zaś albo idą za mąż, albo też staraniem rady oddawane bywają w obowiązki wychowaniu ich odpowiedne do domów prywatnych. W pierwszych dwóch razach, względnie do przymiotów wychodzących, podług uwagi rady, daje się im umiarkowana nagroda; we wszystkich zaś zdarzeniach, wychodzący wychowaniec lub wychowanka, otrzymują świadectwo o wychowaniu, o zdolnościach i przymiotach.

§. 29. Zatrudnienia i prace ludzi doyrzałych w rzeczonym domie, rozdzielać się mają stosownie do sił, przymiotów i zdolności, według baczenia rady.

§. 30. Rękodzieła w domie wyrobione przedają się sposobemi ceną, przez radę naznaczonemi.

§. 31. Dla zachęcenia ku pracowistości, należy się rocznie zapisywać w rejestr rękodzieła każdey osoby, i ilość otrzymanych za nie pieniędzy. Po odtrąceniu summy na roczne utrzymanie pracującego wyłożonych, pozostałość dzieli się na dwoje, część jedna idzie na rzecz domu zamiłowania pracy, a druga przesyła się do izby powszechney opieki, dla powiększenia przez procenta, i uważana jako niezaprzeczona własność pracującego, oddaje się mu przy jego wyyściu z pomienionego domu, w przypadku zaś śmierci przed odeyściem, zostaje własnością domu.

§. 32. Zgrzybiali, starzy i kalecy, płci obojey w domie zamiłowania pracy znaydujący się, nie zaymują się żadną robotą na korzyść domu; lecz z nich, mający jeszcze dosyć sił, mogą być używani do pilnowania chorych w tymże domie będących.

§. 33. Jeżeli kto z osób bogoboynych zechce wziąć na własne utrzymanie którego z niemocnych lub kalek, ma być to wolnó z obowiązkiem dostarczenia przyzwoitego utrzymania i spoczynku nie dozwalając żebrowania jałmużny; w przeciwnym razie surowey ulegając odpowiedzialności.

Oddział IV. *Szczegulne przedmioty i osoby do domu zamiłowania pracy należące.*

§. 34. Dóm zamiłowania pracy może mieścić w sobie kaplicę, jeżeli kapitały wystarczą na jey wybudowanie, i utrzymanie kapłana; który, przy odprawia-

niu duchownych obowiązków, może być razem i nauczycielem Zakonu Bożego i historyi świętey

§. 35. Przy domie zamiłowania pracy, ma się znaydować szpital, dla mieszczenia i opatrywania chorych, z liczby w nim utrzymywanych, rozdzielając ich stosownie do płci i wieku.

§. 36. Przy tym szpitalu ma być jeden lekarz, a podlekarzów i stróżów wedle potrzeby.

§. 37. Płaca dla kapłana z usługą, dla sekretarza rady, kassyera, przełożonego domu i jego pomocnika, dla dozorców i mistrzyń, nauczycielów i nauczycielek, magistrów rzemiosł i niewiast robot nauczających, lekarza, podlekarzów i wszystkiey usługi jaka tylko w domie zamiłowania pracy potrzebną będzie, od rady z summ własnych, podług uznania i za utwierdzeniem jenerał-gubernatora, któremu i przeznaczenie pomienionych urzędników porucza się, ma się wydawać.

§. 38. Urzędnicy przy domie zamiłowania pracy obowiązkami zaymujący się, liczą się w służbie monarszey.

§. 39. Rada ma każdemu z nich dać instrukcye, podług których oni postępować i czynności swe odbywać są obowiązani.

§. 40. Jeżeli z przeciągiem czasu, rada przy wprowadzeniu do działania rzeczonych prawideł, uzna za rzecz potrzebną i pożyteczną uczynić w nich jakie odmiany, lub dodatki, bez naruszenia zasad ogulnych, w nich zawartych, w takim razie dozwala się to radzie ale tylko w zdarzeniach prawa i obowiązku i jey nieprzechodzących.

(Podpisano) *Jenerał-Adjutant Bałaszów,*
Tł. L. Rogalski.

STAN SZPITAŁOW PARAFIJALNYCH CZYLI GOSPOD DLA UBOGICH w DYECEZYI ZMUDZKIEY, podług wizyty jeneralney przez samego biskupa Xiążęcia Józefa Giedroycia *w roku 1821 odprawioney.*

I. DEKANAT WORNIENSKI.

1. Wornie. *Przy kościele parafijalnym archiprezbiteryalnym w powiecie telszewskim.* Dom szpitalny drewniany z dachem słomiannym, a w nim: izb ciepłych siedem; drzwi ordynaryjney roboty 14, na zawiasach i zaszczepkach żelaznych; okien 13. Funduszem jest summa r. s. 829 kop. 5; a z tego zapisali: r. s. 400 w roku 1806 d. 14 sierpnia X. *Kazimierz Ryłło* pleban wornieński, a r. s. 429 kop. 5, roku 1807 d. 6 września X. *Bonawentura Goylewicz* prałat kustosz i officyał żmudzki. Ubogich w czasie wizyty było osob 20, których obowiązkiem jest pełnić posługę w kościele i modlić się za fundatorów.

2. Powenden czyli Powonden. *Przy kościele parafijalnym w powiecie telszewskim.* Dom szpitalny nakładem X. *Franciszka Goylewicza* plebana i pobożnych parafijan w roku 1805 zbudowany, słomą kryty, a w nim izb ciepłych trzy, alkierzów trzy, drzwi osiem, okien osiem, piece ordynaryjne dwa. Dom drugi przez tegoż xiędza Goylewicza wystawiony, dla którego on testamentem zapisał talarów bitych tysiąc, będące w lokacyi u rejenta Mackiewicza na majątku *Burbiszkach.* Ubogich w tym szpitalu podczas wizyty było siedem.

3. Twery. *Przy kościele parafijalnym w powiecie telszewskim.* Dom szpitalny drewniany, gontą kryty, potrzebujący wielkiey reparacyi, mianowicie nowych

podwalin i nowego dachu. Funduszem jest summa zł. 12,666 gr. 20, nadana roku 1710 d. 20 lipca przez *Jana Kazimierza Piłsudskiego* chorążego parnawskiego i lokowana u podczaszych Piłsudskich na majątku *Wielkie Pacierze*, z procentem szóstym, który się obraca na utrzymanie ubogich szpitalnych, a tych pod czas wizyty było 17, tojest mężczyzn 8, a niewiast 9.

4. Chwałoynie. *Przy kościele XX. karmelitów dawney reguły, w powiecie szawelskim.* Fundator klasztoru *Jan Adamkowicz* ciwun gondyński pisarz grodzki żmudzki, w roku 1750, naznaczył summy r. s. 225 opartey na uroczysku *Stankiszki* w posessyi klasztorney zostającem, na utrzymanie czterech dewotek, którym klasztor daje dom do mieszkania, dostarcza żywność i opał, a także daje ogrod. Dewotek zaś jest obowiązkiem, modlić się za fundatora, i służyć kościołowi, tojest: prać bieliznę, ołtarze ubierać, kościoł wymiatać, i dzwonić na nabożeństwo.

II. DEKANAT OLSIADSKI.

5. Olsiady. *Przy kościele parafijalnym w powiecie telszewskim.* Dom szpitalny drewniany, stary, a na nim dach, z jedney strony słomą pod łopatę kryty, dobry, z drugiey zaś od frontu kościoła, niegdyś gontą pobity, potrzebuje reparacyi i podmurowania. Długi jest sążni 16½ a szeroki sążni 5. Stancyj zawiera 12, turmy 2 (*), drzwi 18. Funduszem jest summa zł. 3,300, a mianowicie z nadania *Jana Bielińskiego* r. 1646, złt. 2,666 gr. 20, oraz z zapisu *Wawrzyńca* i *Zuzanny Rymgayłów* r. 1691, tymfów dobrych 500. Nad to X. *Jakób Degutowicz* pleban olsiadski r. 1803 zapisał złt. 400 z obowiązkiem dla szpitalnych modlenia się za fundatora. Summa takowa jest lokowana w części na kahale płungiańskim a w części u sędziego Kiewnarskiego. Procent szósty regularnie dochodzi i wypłaca się ubogim szpitalnym, których w czasie wizyty było osiem.

6. Siady. *Przy kościele parafijalnym w powiecie telszewskim.* Frontem od kościoła dom szpitalny, długi łokci 62, a szeroki łokci 15, w roku 1821 na kamiennem podmurowaniu, z drzewa dobrego kosztem teraznieyszego plebana X. *Rowbickiego*, wybudowany. Dach tymczasowie słomą kryty: kominy trzy z cegieł nad dach wyprowadzone. Jest w nim sala na obrady parafijalne (*), długa łokci 15, szeroka łokci 10, mająca piec angielski a sufit z tarcic. Izba dla samych ubogich długa łokci 10, szeroka łokci 9, gdzie ubodzy rano i w wieczor zbierają się, na przepisane modlitwy: piec szwedzki. Z tey izby komora na skład. Oprócz tego, mnieyszych izb osiem, ogrzewanych czterma piecami, a przy każdym kominek z cegieł do gotowania jedzenia. Każda stancya ma obok komorę na skład rzeczy. Cały ten budynek, ma drzwi (na zawiasach i krukach żelaznych) 26, okien większych na pół otwierających się 19, mnieyszych 14. Sufit w całey budowie z tarcic. Przed frontem szpitala bruk z kamienia na łokci 10 szeroki a na łokci 66 długi.

(*) *Ob.* Dzieje Dobr. R. I, 1820. str. 94. §. VII. *Dzieje dobrocz. sierpień, rok* 1822.

(*) *Ob.* Dzieje Dobr. R. I, 1820. str. 91. §. II.

Funduszem jest summa talarów bitych 43, którą roku 1734 nadał *Kazimierz Stańczyk*, lokowana u Dominika Pietrulewicza na *Łowmiach*. Procent dochodzi regularnie i rozdziela się na ubogich, których w czasie wizyty było osob dziesięć.

7. Kontowcie. *Przy kościele parafijalnym w powiecie telszewskim.* Po prawey stronie kościoła tuż przy cmentarzu, dom szpitalny drewniany, na nim dach słomą kryty, komin nad dach wyprowadzony. Na utrzymanie ubogich w tym szpitalu *Antoni Eututowicz* roku 1821 testamentem zapisał talarów bitych 150, lokowane na kahale płungiańskim. Procent szósty dochodzi dla ubogich, których w czasie wizyty było siedem.

8. Kalwarya. *Przy kościele XX. dominikanów w powiecie telszewskim.* A) Dom drewniany opierzony, na podmurowaniu, słomą kryty, stary, po obu stronach dwie stancye mający z komorami: okien siedem, drzwi ordynaryjnych sześć, wszystkie na zawiasach z zamkami wnętrznemi. W sionkach kuchnia z kominem nad dach wyprowadzonym: na poddaszu trzy sałki do składu rzeczy z drzwiami ordynaryjnemi. Szpital ten zbudowany i utrzymywany kosztem klasztoru przez wzgląd na posługę kościelną odbywającą się przez ubogich, których w czasie wizyty było trzech.

B) *Przy tymże kościele drugi szpital z funduszem.* Roku 1815 d. 21 listopada *Jerzy Strowp* szlachcic, schodząc z tego świata, dom własny na placu funduszowym, do biskupa żmudzkiego należącym, zbudowany, oddał na szpital dla pięciu ubogich kobiet przy tym kościele mieszkających, a także na ich utrzymanie summę r. s. 540, z których rub. 405 są lokowane u sędziego Węsławskiego na majątku *Girgontyszki*, a rub. 135 u P. Butkiewicza na majątku *Pukie.* Procent szósty, którego od tey summy jest w ogule r. s. 34 kop. 40, regularnie dochodzi. Fundator włożył obowiązek na przeora konwentu kalwaryjskiego aby procent takowy corocznie do rąk swoich przyjmował, i w dzień nowego roku pomienionym pięciu ubogim rozdawał po r. 2 kop. 70, resztę zaś aby obracał na odprawianie czterech exekwij ze mszami śpiewanemi; a rubli 4 kop. 5 aby corocznie odkładał na reparacyą domu szpitalnego. Ubogich kobiet w czasie wizyty było pięć.

III. DEKANAT SZYDŁOWSKI.

9. Szydłow. *Przy kościele prepozyturalnym infułackim w powiecie rosieńskim.* Dom nowo zbudowany z drzewa sosnowego na podmurowaniu, z dwóma kominami z cegieł nad dach wyprowadzonemi, gontami kryty, kosztem teraznieyszego proboszcza infułata Xiążęcia *Giedroycia* biskupa suffragana żmudzkiego, dosyć obszerny i wygodny, w którym korytarz krzyżowy ma dwoje drzwi. Zawiera stancyj 6, a z nich dwie z komorkami na skład drobny. Po końcach korytarza komora i przedział na schody pod dach. Wewnątrz szpitala, stancya od czterech sążni na szkołę parafijalną. W całym domu pieców ceglanych pięć, okien sporych 12, małych 3. Funduszem jest summa 1,900 zlt. od *Ignacego Waleryana Giedymina* i *Karola Janczewskiego* zapisana r. 1768

d. 5 września i w teyże dacie przyznana w ziemstwie rosieńskiém. Z procentu, wszelkie oporządzenie co do odzieży dostarcza się dla czterech ubogich kościołowi służących, reszta zaś rozdziela się na innych. Ubodzy są obowiązani, śpiewać w kościele godzinki i koronkę mówić, a było ich w czasie wizyty osob 20.

10. Kielmy. *Przy kościele parafijalnym w powiecie rosieńskim.* Na placu plebańskim przy samym cmentarzu dom stary, tarcicami kryty, po obu końcach jego dwie izby i dwa alkierzyki. Funduszem jest summa talarów bitych ośmdziesiąt cztery, zapisana testamentem od *Michała Wietrzyńskiego*, r. 1809 d. 6 listopada uczynionym i tegoż roku d. 4 grudnia w grodzie rosieńskim aktykowanym. Od tey summy pobierają ubodzy procentu rocznego talarów bitych pięć, a liczba ich w czasie wizyty była 8.

11. Pokroze. *Przy kościele parafijalnym w powiecie rosieńskim.* Domu udzielnego na szpital niemasz. Ubodzy mieszczą się w dwóch domkach na placu altarysty zbudowanych. Funduszem ich summa tymfów 230 (po kopiejek 12) nadana w roku 1774 d. 10 grudnia od xiędza *Franciszka Razumowicza* altarysty pokroskiego. Ubogich w czasie wizyty było 3.

12. Rosienie *miasto powiatowe. Przy kościele Xięży dominikanów.* Przy samym kościele znayduje się szpital nowy w części kosztem klasztoru, a w części z procentu funduszowego szpitalnego wystawiony na podmurowaniu. W nim stancyj

siedem, i komory dwie, komin wyprowadzony nad dach, a ten gontami kryty, piece szwedzkie. Fundusz roku 1699 d. 6 sierpnia uczyniła *Urszula z Kalwińskich Billewiczowa*, zapisując summę złt. 3,300, która poźniey zaległemi procentami pomnożona do rubli tysiąca. Teraz procent dochodzi, a ubogich w czasie wizyty było osob 13.

IV. DEKANAT RETOWSKI.

13. Płungiany. *Przy kościele parafijalnym w powiecie telszewskim.* Budynek szpitalny na placu plebańskim wystawiony r. 1781, a 1805 restaurowany staraniem xiędza *Adama Pawłowskiego* altarysty, dłużyni sążni 13 a szerzyni sążni 5. Dach z desek potrzebuje reparacyi. Funduszowe summy dwie: 1) *Jerzy* i *Anna Giedrymowie* summę tymfów tysiąc, licząc każdy po trzy szostaki a szostak po kopiejek sześć, co czyni r. s. 180, zapisali, a ta summa roku 1805 uzyskana od kahału płungiańskiego, została ulokowaną u *Antoniego Houwalta* na folwarku *Naryszki* zwanym. 2) *Grzegorz* i *Marta, primo voto Żylińska, Nagrodzcy* mieszczanie płungiańscy, summę talarów bitych 300 zapisali r. 1805, i ta summa lokowana na folwarku *Naryszkach* u Houwalta. W czasie wizyty ubogich było 29.

14. Chweydany. *Przy kościele parafijalnym w powiecie rosieńskim.* Dom szpitalny długi sążni 9, a szeroki 6, roku 1803 kosztem parafijan zbudowany, słomą kryty. Funduszem jest summa tymfów 331, zapisana r. 1761 od *Jana Szymkiewicza.* Ubogich pod czas wizyty było 9.

15. Sałanty. *Przy kościele parafijalnym w powiecie telszewskim.* A) Fundatorowie i kollatorowie tego kościoła Władysław starosta gorżdowski i Benedykt ciwun użwętski, *Woynowie*, dokumentem r. 1667 d. 10 czerwca, plac blisko kościoła leżący, na wybudowanie szpitala przeznaczyli, na którym pleban teraznieyszy X. *Ławrynowicz*, za przyłożeniem się ninieyszego kollatora, marszałka Gorskiego, i za pomocą parafijan, wystawił dom drewniany na wysokiem podmurowaniu, którego dach gontami kryty, z kominem nad dach wyprowadzonym. Po obu stronach są dwie izby z dwóma alkierzami i jedną komorą na skład. Ubogich w czasie wizyty znaydowało się osob sześć, którzy żyją z jałmużny i łaski dobrodziejów. Na odzienie zaś dziadów, X. *Hieronim Siemaszko* mansyonarz sałantski r. 1681 d. 14 paźdz. przeznaczył summę r. s. 150, która lokowana na kahale sałantskim, z procentem po siedem od sta, jakowy regularnie dochodzi, i służy na płaszczow i kożuchów sporządzenie. *Ob. Dziejów Dobr. R. II, 1821 st. 24. 34.*

B) Drugi szpital na tymże placu kosztem teraznieyszego plebana wystawiony na podmurowaniu kamiennem z kominem nad dach wyprowadzonym. W domu tym mieszczą się dewotki, mające z nadania summę r. s. 160 lokowaną na *Sałantach*, od którey procent siódmy corocznie pobierają. W czasie wizyty było ich osob sześć.

16. Korciany. *Przy kościele parafijalnym w powiecie telszewskim.* Dom szpitalny przy cmentarzu, frontem do kościoła, na podmurowaniu kamiennem, z drzewa jodłowego ciosanego wystawiony. Dach słomą pod łopatę kryty. Po obu końcach tego domu stancye z alkierzem, i nadto za kuchnią stancya obszerna z trzema oknami. Piece kaflowe, drzwi stolarskiey roboty na zawiasach i krukach żelaznych. Takowy szpital nie miał pierwiey żadnego funduszu; lecz w roku 1820 d. 5 marca X. *Ignacy Nagurski* prałat dziekan żmudzki, pleban korciański, testamentem zapisał czerw. złt. 2,000. Ubogich w czasie wizyty było osob 15.

17. Dorbiany. *Przy kościele parafijalnym w powiecie telszewskim.* Dom szpitalny na placu plebańskim kosztem parafijan postawiony, stary, słomą kryty, potrzebuje nowego dachu. Funduszem jest summa r. s. 150, zapisana od *Kazimierza i Barbary z Jamontów Jacewiczów* łowczych żmudzkich, oparta na majątku *Derkincie*, od którey procent szósty regularnie dochodzi. Ubogich w czasie wizyty było osob cztery.

18. Kretynga. *Przy kościele XX. bernardynów w powiecie telszewskim.* Dom szpitalny o jednym piątrze murowany, dachówką kryty, na placu mieyskim kosztem fundatorów, *Jana Karola Chodkiewicza* wojewody wileńskiego i hetmana litewskiego oraz jego małżonki *Zofii z Mieleckich*, r. 1603 wystawiony. Ma stancyj cztery, tojest: trzy dla kobiet, a czwarta dla mężczyzn, tudzież kaplicę pod tytułem ś. Marka. Zostaje ten szpital pod dozorem i opieką mieyscowego plebana i magistratu kretyngowskiego. Funduszu niema żadnego. Ubodzy mężczyzni, których w czasie wizyty było pięciu, mają stół i odzienie

z klasztoru, a niewiasty, których było 35, utrzymują się z łaski dobrodziejów i parafijan.

19. Jakubow. *Przy kościele filijalnym parafii kretyngowskiey w powiecie telszewskim.* Dom szpitalny drewniany stary na podmurowaniu kamiennem, słomą kryty, komin z cegły nad dach wyprowadzony. Zawiera dwie izby i dwie komory poboczne. Szpital takowy jest zbudowany przez *Jakoba Nagurskiego* podkomorzego szawelskiego r. 1793, który dla ubogich w nim będących nadał ziemi morg jeden, jakowy oni posiadaja: było ich w czasie wizyty osob osiem.

VI. Dekanat janiski.

20. *Janiszki. Przy koście parafijalnym w powiecie szawelskim.* Na cmentarzu kościelnym frontem do kościoła stoi szpital murowany, dachowką kryty, lecz dopiero nagłey potrzebuje reparacyi. Fundusz jego następujący: Roku 1623 d. 16 marca król *Zygmunt III* nadał ziemi włokę jednę w obrębie Janiszek *Rawdyszki* zwaną; przeznaczył oraz aby z ekonomii szawelskiey na 12 ubogich corok po złt. 120 płacono. Nadto jest jeszcze summa do tego szpitala należąca w ilości talarów bitych 872 czyli złt. 6976, która była lokowana u Adama Kości chorążego kobryńskiego na dobrach *Hoszczew* i *Raczki*, a te roku 1814 oddane na exdywizyą; zatém szpitalowi za summę pomienioną z procentem *cum altero tanto*, za expensa prawne, salaria sądowe i skarbowe poszliny, w ogule za złt. 15,456 gr. 8, wydzielono włościanina z siemienitością i ziemią. Ubogich w czasie wizyty było osob 12.

21. *Krupie. Przy kościele parafijalnym w powiecie szawelskim.* Dom frontem do kościoła na podmurowaniu kamienném, dach słomą kryty. W tym domu po obu końcach dwie izby, do każdey drzwi osobne, i jedno okno w każdey izbie. Funduszem jest summa 200 talarów bitych, prawem wieczystém przyznaném r. 1786 d. 30 marca nadana od *Szkultyna* majora woysk litewskich i jego żony, a na dziedzicznym majątku *Krupie* czyli *Albrychtów* ubezpieczone. Od tey summy procentu r. 4 kop. 20 przeznaczono dła ubogich, a reszta dla organisty kościelnego. Ubogich w czasie wizyty było osob siedem.

22. *Staro-Żagory. Przy kościele parafijalnym w powiecie szawelskim.* Za cmentarzem kościelnym i bramą po lewey stronie r. 1808 nakładem teraźnieyszego plebana xiędza *Adama Kulikowskiego* wystawiony szpital, w którym na lewey stronie mieszkają dewotki ubogie, mające summę złt. 500 zapisaną testamentem od *Anny Zaleskiey* w roku 1710. Tych dewotek w czasie wizyty było sześć.

23. *Szawle miasto powiatowe. Przy kościele parafijalnym.* Dom szpitalny, w którym z jedney strony ściany z muru wyprowadzone, z drugiey z drzewa ciosanego wystawione, na podmurowaniu kamienném: dach z tarcic. Summa funduszowa złt. 712, zapisana od *Józefa Dowiata* i *Anieli Jagminowny* r. 1793 d. 21 sierpnia. Ubogich w czasie wizyty było osob 16.

VII. Dekanat szadowski.

24. *Szadow. Przy kościele parafijalnym w powiecie upickim.* Za cmentarzem blisko kościoła, dom zbudowany własnym kosztem dewotek, na placu funduszowym w ograniczeniu pewném: który to plac na zabudowanie, ogrody, jako też na usiew w każdém polu po *treynie* gruntu jest nadany od *Maryi Józefy* królowey polskiey. W czasie wizyty były dwie dewotki Elżbieta Juchniewiczówna i Marcyanna Wertelówna. Noszą habit ś. Benedykta i zostają pod juryzdykcyą i zarządzeniem mieyscowego plebana. Zeszły pleban szadowski X. *Antoni Szlagier* powiększając fundusz tych dewotek, testamentem r. 1790, zapisał summę talarów bitych 200 czyli r. s. 270, z obowiązkiem aby dewotki w każdą środę i sobotę odprawowały rożaniec, jakowa summa w roku 1821 oddana została na procent piąty i ulokowana na majątku *Jurkiszki* zwanym.

25. *Johaniszkiele. Przy kościele parafijalnym w powiecie upickim.* Dom szpitalny drewniany stary zupełnie struchlały. Roku 1821 na gruncie kollatora P. *Eustachiego Karpia* marszałka guberskiego wileńskiego, rozpoczęta budowa na szpital murowany czyli bity z gliny syrowcowey, dla ubogich parafijalnych służyć mający: jakowa budowa jest długa łokci 12, a széroka 6: w podłuż jey sala większą połowę zaymująca z sześcią wielkiemi oknami; a w mnieyszey połowie stancyj osiem. Ukończenie tey budowy w roku 1822 zamierzano. — Szpital takowy nie miał żadnego funduszu. Roku 1820 z projektu i nieodmienney chęci kollatora P. Karpia, utworzone zostało Towarzystwo dobroczynności, do składu ktorego wybrani członkowie czynni i honorowi. Pierwsi zaymować się powinni dostrzeganiem porządku i zawiadowaniem przychodu i rozchodu jałmużny. Tym celem utrzymuje się xięga sznurowa dla zapisywania jak przychodu tak i rozchodu w różnych artykułach. Żywność, odzież, tož inne potrzeby, wydają się ubogim miesięcznie przez członka ku temu wybranego. Było ubogich w czasie wizyty osob 14. *Ob. Dzieje dobr. R. II, 1821. st. 215. 445.*

VIII. Dekanat krokowski.

26. *Kroki. Przy kościele parafijalnym w powiecie rosieńskim.* Dom szpitalny był niegdyś wspaniale zbudowany przez biskupa żmudzkiego xiążęcia Stefana Giedroycia, ale ten w r. 1809 ogniem spłonął: poźniey przez teraźnieyszego biskupa był postawiony od ośmiu stancyj z komorkami, który roku 1818 podobnież zgorzał. Z tey przyczyny plac szpitalny jest teraz pusty, a ubodzy tymczasowie mają lokacyą w juryzdyce plebańskiey. Czyni jednak pleban teraźnieyszy staranie względem przysposobienia materyałów na zbudowanie nowego szpitala. Funduszem jego jest wioska *Piple* zwana, nadana r. 1651 d. 23 stycznia od króla *Jana Kazimierza* w tymże powiecie w parafii hrynkiskiey położona, ktora roku 1652 d. 13 kwietnia przez dworzanina J. K. M. Jerzego Igora temuż szpitalowi podana została. Dymów w tey wiosce osiadłych znayduje się dopiero osiem: a podług pomiaru czynionego roku 1797

całey obszerności ziemi wszelkiego rodzaju być powinno włok 18, morgów 38. Od pierwszego nadania tego funduszu było i jest zaprowadzeniem, iżby z niego przy kościele parafijalnym krokowskim ubogich osob 12 płci oboyey zawsze się utrzymywało: dla których wioska Piple obowiązana corocznie dawać w produktach: soli beczkę jednę, śledzi beczkę, żyta purów 24, owsa purów 24, siana wozów 15, drew osi 13, lnu funtów 100, kur 12, gęsi 12, i pieniędzmi złt. 150. W czasie wizyty było ubogich 12.

27. Poszuszwie. *Przy kościele parafijalnym w powiecie szawelskim.* Dom szpitalny na juryzdyce plebańskiey, drewniany, dobry: ma w końcu jednym duże izby mieszkalne z alkierzami, z których w jedney piec fizyczny a w drugiey ordynaryjny piekarniany: w drugim końcu podobnież dwie izby z alkierzami i piecami piekarnianemi. Dach słomą pod łopatę kryty. Na utrzymanie ubogich jest summa 160 talarów bitych i 6 zł., czyli r. s. 216 kop. 90, która urosła z następnego źródła. Biskup żmudzki *Xiąże Giedroyć* r. 1806 d. 21 maja, dając dyspensę od pokrewieństwa, Józefowi i Wiktoryi z Gosztowtów Gosztowtom, do zawarcia związków małżeńskich, zobowiązał ich aby na rzecz szpitala parafijalnego poszuszwiańskiego, zaliczyli talarów bitych 100. Jakowa summa do rąk prowizorów szpitalnych i została oddana. Że zaś prowizorów było życzeniem powiększenia tey summy procentami, stało się przeto, iż tym sposobem r. 1815 urosła do talarów bitych 160 i złt. 6, i tak została ulokowana u P. Józefa Gosztowta na majątku jego dziedzicznym *Żytyszki* zwanym, z procentem po sześć od sta za obligiem datowanym r. 1815 d. 1 lutego. Od którey summy pobierają ubodzy corocznie procentu po rub. sr. 13 kop. 1½: a było ich w czasie wizyty osob sześć.

28. Krakinow. *Przy kościele parafijalnym w powiecie upickim.* Domek piekarniany stary, na placu wikaryatu: w nim okienko małe jedno, piec piekarniany. Funduszem jest annuata r. 1703 przez *Alexandra z Kozielska Puzynę*, z dóbr jego *Szwoyniki* zwanych, w powiecie upickim leżących, nadana, to jest corocznie na trzech ubogich: żyta miary ryskiey purów trzy, jęczmienia purów trzy, owsa purów trzy, grochu pur jeden, pieniędzmi złt. 20. Lecz takowa annuata niedochodzi od roku 1796, to jest od czasu oddania na exdywizyą majątku Szwoynik, chociaż sąd exdywizorski wyrokiem swoim annuatę szpitala krakinowskiego na tymże majątku zabezpieczył w te słowa: „Mieszkańcy tego folwarku z dymu po cztéry garcy żyta, po cztéry garcy jęczmienia, po cztéry garcy owsa, po jednym garcu i kwarcie grochu, oraz pieniędzmi po jednym złotym, i udzielnie posessorowie pustosz po groszy 12, do P. Ignacego Serafinowicza corocznie przed d. 4 sierpnia zniosą, którą annuatę tenże P. Serafinowicz dla ubogich szpitala krakinowskiego oddawać będzie.

29. Datnow. *Przy kościele XX. Bernardynów w powiecie rosieńskim.* Dom szpitalny drewniany na podmurowaniu, długi łokci 38 a széroki łokci 19, roku 1797 nakładem *Eustachiego i Te-*

ressy ze Szczytów Chrapowickich wybudowany. W środku kuchnia z kominem murowawnym nad dach wyprowadzonym. Stancyj małych osiem, większych dwie, dach gontami kryty. Funduszu nie ma żadnego, ubodzy żyją z jałmużny, a w czasie wizyty było ich osob 12.

IX. Dekanat wielonski.

30. *Wielona. Przy kościele parafijalnym w powiecie rosieńskim.* Do czasu nim szpital zostanie wybudowany, ubodzy mieszczą się w domu bractwa. Na utrzymanie ich były pleban, X. *Stanisław Płoszczewski* roku 1814 zapisał summę r. s. 100, od którey procent szósty regularnie dochodzi. Ubogich w czasie wizyty było osob siedem.

X. Dekanat wieksznianski.

31. *Okmiany. Przy kościele parafijalnym w powiecie szawelskim.* Staraniem teraźnieyszego plebana X. *Żeymowicza* dom szpitalny w tém mieyscu r. 1816 należycie zreparowany, w którym ubodzy mieli przytulenie; lecz w roku 1821, ogniem spłonął. Starostwa: okmiańskie, kiwilskie, alkiskie i sawnarskie z przywilejów obowiązane do budowania i reparowania szpitala. Ogrod po Helenie Szukiewiczównie przywilejem króla Michała r. 1672 d. 30 marca nadany; lecz nie wyrażona ilość ziemi. Ubogich w czasie wizyty było 14, to jest mężczyzn 4, niewiast 10.

32. *Kurtowiany. Przy kościele parafijalnym w powiecie szawelskim.* Dom

nowy z drzewá ciosanego, na placu kościelnym, staraniem téraźnieyszego plebana X. *Butkiewicza* i przyłożeniem się dworu, oraz parafijan roku 1810 zbudowany na podmurowaniu kamiennėm z kominem nad dach wyprowadzonym, dach gontą kryty. Po obu końcach po dwie izby duże, po dwie komory. Okien w całém zabudowaniu 15, w kit oprawionych. Funduszem jest summa talarów bitych sto, od przeszłego plebana X. *Józefa Staniewicza* r. 1799 d. 15 paźdz. zapisana. — Osobno *Jan Nagurski* półkownik woysk rossyjskich dziedzic *Kurtowian*, testamentem r. 1799 d. 15 paźdz. zapisał złt. 30,000 czyli r. s. 4,500; lecz o to jest proceder w departamencie drugim sądu głównego wileńskiego, za apellacyą plebana z sądu powiatowego szawelskiego. — W czasie wizyty było ubogich osob 19.

33. *Tryszki. Przy kościele parafijalnym w powiecie szawelskim.* Dom szpitalny dobry roku 1805 przez ś. p. X. *Kasperowicza* kanclerza kapituły żmudzkiey zbudowany, słomą kryty. Co się tycze funduszu szpitalnego, *Anna z Paców Ważyńska* starościna tryska r. 1661 powiększając fundusz tego kościoła, włożyła na plebanów obowiązek, aby siedmiu prawdziwie ubogich ciągle utrzymywali, co się też i dopełnia. — W czasie wizyty było ubogich na funduszu osob 7, a z jałmużny parafijan utrzymujących się osob 10.

XI. Dekanat botocki.

34. *Girdyszki. Przy kościele parafijalnym w powiecie rosieńskim.* Na gruncie plebańskim dom roku 1807 z drze-

wa zbudowany, słomą kryty. Funduszu innego nie ma, jak tylko, że od summy altaryskiey fundacyi *Racewiczów*, z pobieraiącego się procentu, talarów bitych 10 przeznaczono na utrzymanie dwóch ubogich, jeśliby z fundatorskiey byli familii.

35. Szyłele. *Przy kościele parafijalnym w powiecie rosieńskim.* Dom szpitalny na juryzdyce plebańskiey blisko kościoła zbudowany, ma izb dużych cztéry, a przy każdey po dwie komorki, dach słomą kryty, komin nad dach wyprowadzony. Ubodzy w nim utrzymują się po większey części z jałmużny, gdyż cały ich fundusz składa sumka złt. 300 czyli r. s. 45 zapisana przez *Kazimierza Juszkiewicza*.

Komitet opiekuńczy ubogich w Słucku.
Ob. wyżey st. 413.

Przepisanie Rady Towarzystwa Imperatorskiego Człekolubnego pod d. 5. czerw. 1822 N. 563 o potwierdzeniu członkiem P. Jenerała Potapowa.

Na skutek przedstawienia Komitetu pod d. 24 kwietnia r. b. z N. 1, o wybraniu na członka P. Jenerał-majora i kawalera *Potapowa*, Rada Towarzystwa Imperatorskiego człekolubnego potwierdza go w tém znaczeniu, i obok tego dodaje, że w niey słuchano z ukontentowaniem zdania sprawy Komitetu o pierwszych jego działaniach, mianowicie co się tycze tak pomyślnego pomnożenia kapitałów: ma oraz nadzieję widzieć wzrost ich jeszcze obfitszy przy gorliwey staranności, Panów, Prezydenta Niepokoyczyckiego, Prałata Hrabiego s Zantyr, i dalszych spółuczęśników w tem dziele chrześcijańskiego miłosierdzia. Przy tém Komitet opiekuńczy słucki uwiadamia się, iż akt jego otwarcia, mowa prezydenta Niepokoyczyckiego i prałata hrabiego s Zantyr, przesłane są do komitetu naukowego, dla wydrukowania w Dzienniku Towarzystwa Imperatorskiego człekolubnego: dla ogłoszenia zaś w gazetach przesłany do komitetu rządowego akademii nauk krótki wyciąg z tablicy o kapitałach.

(Podpisy) *Alexander Xiąże* Golicyn.
Sekretarz *Zacharyasz Rożanowski.*

DOBROCZYNNOŚĆ CZASOW PRZESZŁYCH.

Transumpt funduszu biskupstwa wileńskiego, to jest pierwszego nadania od króla Władysława Jagiełły, przełożony z łacińskiego przez X. Grzegorza Kniażewicza (*).

W imie Pana Amen. Wszem w obec i każdemu z osobna, co teraźnieyszy Transumpt czyli wypis instrumentu publicznego, będą widzieć, czytać i słyszeć, niech otwarcie będzie, jawno i wiadomo. Iż roku od narodzenia pańskiego *tysiąc pięćset siedemdziesiąt szóstego*, indykcyi czwartey, dnia zaś we wtorek piątego miesiąca września, za papiestwa nayświętszego w Chrystusie oyca i pana naszego, pana *Grzegorza* z Bożey opatrzności papieża *trzynastego*, roku czwartego, w mojey notaryusza publicznego i świadków niżey podpisanych do tego przyzwanych umyślnie

(*) Nota niżey *O życiu xiędza Kniażewicza.*

i uproszonych, obecności, osobiście stanąwszy nayprzewielebnieyszy w Chrystusie oyciec i pan, pan *Waleryan* z Bożey łaski biskup wileński pryncypał pryncypalnie za siebie samego, mając i trzymając w swoich ręku pewne otwarte przywileju listy ś. p. nayjaśnieyszego xiążęcia i pana, pana *Władysława* z Bożey łaski króla polskiego, i ziem krakowskiey, sandomirskiey, sieradzkiey, łęczyckiey, kujawskiey, litewskiey, xiążęcia naywyższego, i Pomorza i Rusi pana i drzedzica, to jest list fundacyi i dotacyi biskupstwa wileńskiego na pargaminie pisany, z przywieszoną do tegoż listu pieczęcią, cały, niezepsuty, zupełny i nieskażony czyli niemazany, nieprzekreślany ani w żadney części niepodeyrzany, lecz żadney wadzie i suspicyi niepodlegający całe, ten list przywileju mnie notaryuszowi publicznemu niżey podpisanemu okazał i oddał, obligując mnie, abym tenże list w formie autentyczney instrumentu publicznego sporządził i przepisał, i onego prawdziwą kopiją lub Transumpt uczynił i z oryginalnym autentykiem zniosł, a zniosłszy, Transumpt czyli kopiją teraźnieyszą dał i na formę publiczną przełożył. Tego więc listu przywilejowego, o którym się ma wyżey wzmianka, co do słowa tenor jest taki, jaki następuje.

W IMIE PANSKIE AMEN. *Władysław z Bożey łaski król polski, i ziem krakowskiey, sandomirskiey, sieradzkiey, łęczyckiey, kujawskiey, litewskiey, xiąże naywyższy, Pomorza i Rusi pan i dziedzic.* Na wieczną pamiątkę rzeczy, wszystkim, którym wiedzieć należy, zalecamy. Że gdy w myśli naszey częściey rozważaliśmy i słuszną rozumu rozwagą o niebieskich rzeczach myśleliśmy składając z ziemskiemi, nie przychodziło nam co inszego, jak tylko, żeby światowość pogardziwszy, myśl zanurzyć w niebieskich rzeczach. Ani w tém naszey intencyi przedsiewzięciu, co jak naymocniey wierzymy, myśl w błędy nie zachodzi, bo wzgardziwszy rozumem przemijałość, naprzód królestwa niebieskiego nieodmiennego szukamy, co mając wszystko, co po ludzku się dzieje, szczęśliwszém jest i bierze wzrost większy, a do zamierzonego celu bezpieczniey dochodzi. I lubo więc z przyjętey od nas rządu troskliwości i z dostąpionego dostojeństwa obowiązani do wielu zewnętrznych starań jesteśmy, o to jednak, co do Boskiey czci rozszerzenia, ozdoby i chwały, stanu szczęśliwego i spokoyności, i wzmocnienia praw ważnych i wolności sług Naywyższego należy, tym usilniey staramy się, im nad inszych świata xiążąt nasz królewski tron wspanialey wyniosła i dziwniey, ogulna opatrzność Stwórcy. Tak bowiem czyniąc bynaymniey wiecznie niewątpimy, że i o niebieskie rzeczy usiłujemy i doczesnych powodzenie utwierdzamy. To więc częściey rozważając i myśląc, że często zgrzeszyliśmy, a często grzeszącym często należy kara; my przyszłym duszy niebezpieczeństwom, chcąc zbawiennemi środkami zapobiedz, i ostatniego sędziego, którego dobrotliwą łaskawość, naszém złém naywięcey obraziliśmy, uprzedzić gniew mściwy przez uczynki miłosierdzia, kościoł w zamku naszym wileńskim wymurowany i położony, i na chwałę i cześć naywyższego Boga, chwalebney Panny Maryi, wszystkich świętych, a osobliwie bło-

gosławionych Stanisława biskupa i Władysława wyznawcy, poświęcony (w którym stolicę biskupstwa wileńskiego, za wolą jednak nayświętszego rzymskiego biskupa na toż wydaną udzielnie, postanowiliśmy ustanowić) nadajemy dobrami i posessyami niżey wyrażonemi. Dajemy więc, konferujemy, inkorporujemy, przywłaszczamy i darujemy darem wiecznym i nieodzownym temuż kościołowi, i jego biskupowi który w czasie tam będzie, *zamek nasz Turogno* z powiatem jemu przyległym, i wsiami *Labonari* i *Moletany* i *Trebonę* z przewozem i *Kłodno* w powiecie brzeskim, także *Wasilowo* z przewozem i *Jarinice* w drogickim, i *Wechatnicę* w dubieńskim, powiatach; i wieś *Hermanin*, którą wraz *Biskupice* zwać postanowiliśmy, i jeden ustaw miodu (unam pullam mellis) z połową *Stawne Łukno* zwanemi, które *Korejko* ze swymi krewnymi ze wsi *Korejkowo*, i Droksis i Woydus z krewnymi swymi płacić zwykli. Cztérech także pastuchów (pabulatores) koni, Droksisa i Woyda, i ich krewnych *Loibenisa*, *Priskisa*, *Hungutisa*, *Meylusa*, z krewnymi onych; i powiat *Dubrowno* tak zupełnie i cale, i z tém prawem i sposobem, pod którym tenże powiat, dawniey wierny mąż *Woydolo* trzymał i posiadał; I powiaty *Werki* i *Baxty*; ogrod także przy mieście naszém wileńskiém przy ogrodzie *Gasztołda*, między niejaką górą ku południowi i między drogą około miasta Wilna i rzeką na zachod; w ziemiach naszych litewskich i ruskich położone, ze wszystkiemi i z osobna wsiami, czynszami, pożytkami, dochodami, owocami, daninami, państwami, prawami, gruntami, łąkami, pastwiskami, lasami, gajami, zaroślami, błotami, borami, pczołami, łowami, sadami, polowaniem, jeziorami, sadzawkami, błotami, połowem ryb, młynami, pożytkami z nich, wodami i ich biegami, jazami i ze wszelkiemi innemi przynależytościami, przychodami i przyległościami samémi do zamku *Turogno* i do wsi *Labonari*, *Moletany*, *Trebony*, *Kłodno*, z przewozami, *Wasilowa*, *Jartnicy*, *Wechatnicy*, *Biskupicy*, i danników miodu i pastuchów koni, jako i powiaty wzmiankowane, jakiemikolwiek nazwiskami mianowane, żadnego zgoła niewyjmując, jak są w swych szrankach i granicach oddawna wzdłuż i wszérz określonych wkoło i wyraźnie; jako równie wyżey pomieniony zamek, wsie, powiaty, danników miodu i pastuchów koni, my i nasi przodkowie i antecessorowie trzymaliśmy, mieliśmy dotychczas i posiadaliśmy, nic prawa, panowania albo własności w nich, zamku, wsiach, powiatach, dla nas i naszych następców zgoła niezostawując. Przydajemy nadto i przywłaszczamy kościołowi pomienionemu, i jego biskupowi który w czasie będzie, *część miasta naszego wileńskiego*, razem z placami i domami i z domów mieszkańcami i wszystkiemi przynależytościami, którą to część miasta, niejaka drożka, która od zamku wileńskiego prosto ku górze z prawa domu *Czeschona* mieszczanina wileńskiego tykająca się domu *Fratrum minorum*, i droga z drugiey strony domu tego *Czeschona* przy wale i cmentarzu ś. Mikołaja, w lewo idąca do drogi prowadzącey do zamku *trockiego*, obie te drogi określają; a od innych stron miasta samego oddzielają się pomienionym domem *Czeschona* i placem i o-

grodem jemu przyległym w teyże części miasta zawartemi. Nadto chcąc, aby przez niemieszkalny dom, biskup kościoła pomienionego, śś. Stanisława biskupa i Władysława wyznawcy, od zwyczaynego nie był odciągniony nabożeństwa, lecz raczey spokoyne mając mieszkanie przykładać się mógł do Boskiey chwały usilniey, temuż *biskupowi dom nasz murowany w murach zamku wileńskiego* pomienionego, położony, konferowaliśmy i wyznaczamy z naszego królewskiego zupełności majestatu; których placów z jedney strony ku stayni, z drugiey ku źródłowi, to źródło dzieląc na połowę, obszerność się ciągnie. Dajemy także i konferujemy temuż biskupowi *zupełną i wszelką władzę*, na wszystkich przerzeczonych placach stawiać domy, budować i lokować, na użytek i pożytki swoje naylepsze, według własney swey dobrey woli. Chcemy też i stanowimy, aby biskup pomienionego wyżey kościoła na użytek swego stołu dziesiątą rybę każdego rodzaju i gatunku z jazu na Niemnie rzece naszey będącego, brał wiecznemi przyszłemi czasy. Ażeby więcey wyższe ustanowienia moc wzięły wieczney trwałości, teraźnieyszy list nasz napisać kazaliśmy naszą pieczęcią umacniając. Czyniono w Wilnie w dzień niedzieli przed...... roku pańskiego 1387. W przytomności prześwietnych xiążąt Skargalona trockiego, Władimira kijowskiego, Korybuta nowogrodzkiego, Witolda grodzieńskiego litewskiego, Konrada Oleśnickiego, Jana i Semowita mazowieckich xiążąt, i Bartosza de Wezemburg wojewody poznańskiego; Krystyna sandeckiego, Mikołaja Wiślickiego, kasztelanów; Włodka cześnika,

Spytka podkomorzego, Tomka podczaszego, krakowskich; i Michała czyli Minigała Gedigołdi starosty oszmiańskiego, i wielu innych naszych wiernych, wiary godnych. Dan przez ręce czcigodnego Zaklice proboszcza sandeckiego kanclerza i Klemensa z Moskorzewa podkanclerzego dworu mego.

I te to przywileju listy wyżey wypisane Ja notaryusz niżey podpisany do mnie biorąc, i one oglądawszy i przeczytawszy, wypis i ich kopiją, pilnie one wyrozumiawszy i zniosłszy z oryginałem we wszystkiem i przez wszystko, według ich wyżey wypisanych dźwięku i znaczenia, że są zgodne i jednostayne, znalazłem. Przeto exemplarz tak transumowany, na instancyą i rekwizycyą wyżey wspomnionego nayprzewielebnieyszego Pana Waleryana biskupa wileńskiego w tę publiczną formę ułożyć starałem się, aby temu transumptowi lub exemplarzowi równie jak listowi oryginalnemu wyżey wypisanemu w każdym sądzie czyli w każdey juryzdykcyi i za nią wszędzie i na każdem mieyscu wierzono i zupełną dano wiarę. O tem wszystkiem i z osobna wspomniony nayprzewielebnieyszy biskup wileński rekwirował i prosił, abym mu ja notaryusz niżey podpisany ten publiczny instrument napisał i zrobił. Działo się w Wilnie we dworze biskupim w domu tegoż dworu murowanym zwyczayney rezydencyi tego nayprzewielebnieyszego biskupa w sali wyższey, roku, indykcyi, dnia, miesiąca i papiestwa jak wyżey: w przytomności wielebnych i czcigodnych Sebastyana Kłodawskiego nauczyciela nauk i filozofii, altarysty i kaznodziei, i Pawła Modzielewskiego mansyonarza kościoła katedralnego wileńskiego

kapelana, i szlachty Mateusza Gładczyńskiego publicznego i nadwornego i Stanisława Miszczycz pokojowego, notaryuszów wzmienionego przewielebnego Jegomość xiędza biskupa, świadków o wyżey wypisanych rzeczach.

(M. P.) I ja *Baltazer Stefan Kraszewski* dziekan dyecezyi łuckiey, powagą stolicy apostolskiey notaryusz publiczny, który ten extrakt przywileju, okazaniu, prezentowaniu, wypisaniu i wysłuchaniu ze wszystkiem i zosobna co wyżey wyrażono, podany, gdy tak jak wyżey uczyniono, razem ze świadkami wyrażonemi byłem przytomnym, i wszystko co napisano widziałem i słyszałem; przeto ten transumpt ręką innego, gdym ja był zabawny interesami innemi, wiernie napisany, w tę publiczną formę ułożyłem i na wiadomy sposób wziąłem, znakiem i imieniem moim zwyczaynemi, stwierdziłem i zapieczętowałem, dla wiary i świadectwa wszystkiego i zosobna każdego punktu wyżey wyrażonego, proszony i rekwirowany.

Nota o życiu xiędza Grzegorza Kniażewicza.

Grzegorz Kniażewicz, u Bentkowskiego (*Hist. lit. pols.*) mylnie *Kniaziewiczem* mianowany, był w młodości jezuitą, i przed kassatą jeszcze tego zakonu, z niego wystąpiwszy, zostawał przy biskupie wileńskim xiążęciu Massalskim, w tytule nadwornego matematyka, używany do różnych posług a szczegulniey uczonych. Z tym pryncypałem swoim i poosobno, zwiedził przednieysze kraje Europy. Poźniey przez czas niejaki był plebanem w Mostach w powiecie grodzieńskim i miał włożony obowiązek znoszenia niektórych długów poprzednika. Ta ostatnia okoliczność nastręczyła materyą, autorowi dzieła, pod napisem *Xiądz Pleban*, zastosowania do niego swoich postrzeżeń, do których naywięcey zapewne powodował mało zwyczayny tytuł nadwornego matematyka. Wszakże plebanija ta Mostowska, nabawiła w następnym czasie xiędza Kniażewicza większym kłopotem. Zdarzyło się, że w przejeździe przez Grodno, proszony biskup o tę plebaniją dla jednego młodego Xiędza, syna znakomitego powietnika tamecznego, spodziewał się po Xiędzu Kniażewiczu, jako swym domowniku, że będzie powolnym w odstąpieniu tego niewielkiego beneficium, a w poczekaniu na wakans jaki znacznieyszy: lecz on tyle był nieugiętym, że się do tego w żaden sposob dobrowolnie nakłonić niedał. Pomimo to, biskup plebaniją mostowską podług uwagi swey rozrządził, a xiędzu Kniażewiczowi, z kassy własney przeznaczył pensyi po zł. 200 na miesiąc. Niepomieszało to dawnych z biskupem stosunków i razem w jedney karecie w dalszą udali się drogę; atoli xiądz Kniażewicz w sądzie duchownym o plebaniją mostowską i swoje w niey remanenta, rozwinął i zawsze popierał proceder, który przecież na dekrecie naznaczającym kommissyą, zastanawiony, skończonym niebył. Po śmierci biskupa Massalskiego, kiedy Kniażewicz utracił rzeczoną pensyą, pozostawało przy nim w prawdzie drugie niewielkie beneficium przy kościele katedralnym, tojest probostwo kaplicy imienia Maryi; ale fundusz jego, tak był zamitrężony, iż żadnego niemógł mieć dochodu. Tym sposobem znalazł się na starość bez żadnego opatrzenia. W ostatnim będąc ubóstwie i niedostatku, udał się z prosbą do Imperatora Pawła I, wraz po jego na tron wstąpieniu, i otrzymał naznaczenie pensyi po 400 rubli srebrem na rok z intrat dóbr biskupstwa wileńskiego, przyłączonych po śmierci xiążęcia Massalskiego do skarbu, którą pobierał aż do śmierci, przypadłey roku 1804 w miesiącu wrześniu. Był to człowiek z liczby niewielkiey tych, co naypierwiey odznaczać się u nas zaczęli od drugiey połowy wieku zeszłego gruntownieyszą i rozległeyszą nauką. Jeszcze w zakonie jezuickim będąc, wytłumaczył z francuzkiego historyą rossyyską Pana *Lacombe*, którą Bohomolec wydrukował w dodatku przy Kronice Strykojwskiego, tudzież z włoskiego ciekawą historyą o zaprowadzeniu wiary chrześcijańskiey w Parakwaryi, napisaną przez sławnego *Muratori*. Ta ostatnia praca nie drukowana, mająca tytuł: *Nowe ciekawości parakwarskie*, jest między rękopismami, w bibliotece uniwersytetu wileńskiego. Do wymienionych dzieł jego u Bentkowskiego, dodać należy: *Folwark w którym grunta niezostawują się nigdy ugorem.* Wilno, 1770 8. Jest to nauka o zmianowaniu, pierwszy raz w języku polskim traktowana. *Życie Józefa Balsamo hrabi Cagliostro.* Wilno, 1793 4. maj. Historya życia jenerała Bonapartego, z rossyyskiego przełożona. Wilno, in 4to. Pismo peryodyczne o gospodarstwie wieyskiem, przez jeden rok wydawane z drukarni dyecezalney przy Seminarium. Kazania na niektóre uroczystości, pojedyńczo drukowane. Z pomiędzy wszystkich atoli robot literackich, naywięcey go zaymowały dwa dzieła, tojest: Historya spółczesna Europy zaczynając od woyny amerykańskiey, i historya życia biskupa wileńskiego xiążęcia Massalskiego

pierwszey tomów kilkanaście, a drugiey kilka, miał ukończonych. Ostatnia stąd naybardziey była interesującą, iż autor ze szczególnieyszą pilnością zastanawiał się nad stopniem oświecenia i przemysłu różnych klas mieszkańców, nader rozległey niegdyś dyecezyi wileńskiey, bo aż do granic gubernii smoleńskiey rozciągającey się, i że pasterstwo xiążęcia Massalskiego przypadło w epoce obfitującey w ważne odmiany pod rozmaitemi względami. Naybardziey zaymującym był opis mniemań i zwyczajów, pozostałych jeszcze w pospólstwie wieyskiem po różnych mieyscach od czasów pogańskich. Wszakże autor ten bardzo pracowity, obróciwszy zatrudnienia literackie w upodobany nałog, a przez oddanie się mu zapominający o wszystkich troskach i niedostatkach, i przeto zawsze spokoyny i wesoły, niezmiernie mało dbał o dzieła swoje. Mając już pensyą od Imperatora Pawła I, mieszkał doczesnie w kollegium czyli domu emerytów przy kościele katedralnym. Jednego razu zdarzył się tam pożar, i ogień zbliżał się już do ubogiey jego komnatki, w którey bardzo wiele było papierów i nieco xiążek, a rzeczy tak mało, iż przymuszony ustępować przed niebezpieczeństwem ognia, zabrał z sobą od razu wszystko co ratowania godnem sądził, i spokoynie w oddaleniu tych rzeczy swoich pilnował. Kiedy znajomi oświadczyli mu troskliwość o pozostałe rękopisma, odpowiedział z obojętnością, iż dosyć użył przyjemności w ich pisaniu, a jeżeli Pan Bóg życia pozwoli, nowe napisze. Szczęściem niedoszedł pożar do jego izby, i wszystko wtedy ocalało. Wszelakoż obojętność jemu właściwa, stała się pewnie przyczyną iż niewiadomo jak się obróciły po śmierci jego rękopisma, z których historya życia biskupa Massalskiego, naywięcey obchodzić zdolna tak co do dziejów kościelnych jako i cywilnych kraju naszego. Nie małą byłoby przysługą, gdyby się gdzie wynaleść mogła. Wszystkie jego rękopisma pisane były własną ręką, czytelnie, czysto, i w porządnych zawierały się sexternach *in folio*. Oprócz dzieł rzeczonych, miał wiele rozpraw historycznych i traktatów naukowych. W pozostałych po śmierci punktach testamentowych, aktykowanych w grodzie wileńskim pod d. 13 września 1804 (*), bardzo niedokładna zawiera się o manuskryptach wzmianka, z którey to tylko widno, że autor życzył aby xięgarzom w Rydze, a bardziey w Królewcu, były sprzedane: kto jednakże je zabrał, dóyść niemożna. Zbiór dokumentów do pierwiastkowey fundacyi i uposażenia biskupstwa wileńskiego odnoszących się, tłumaczony przez niego z łaciny, dostaliśmy w rękopiśmie własnoręcznym. Pomieszczając w dziejach dobroczynności jeden z tych dokumentów, daty naydawnieyszey, przyłączamy ninieyszą *Notę* o tłumaczu, w tey myśli, azali to nie zwróci uwagi na zachowujące się jeszcze może gdziekolwiek rękopisma tego uczonego, które zasługują na ocalenie ku powszechnieyszemu użytkowi.

(*) W aktykacyi tey omylnie *Kniażewicz* mianowany *Jerzym*, bo jego imie chrzesne *Grzegorz*.

UMIEJĘTNOŚĆ DOBROCZYNNOŚCI.

DO BOGA.

Spiew w czasie gwałtowney nawalnicy.

Trwoga nas pędzi do Ciebie o Panie!
Ratuy, o Boże! twe dzieci!
Srogie ulewy, gromy i błyskanie
Smiertelny postrach w nas nieci.

Gdzież się schronimy? dokąd się udamy?
Wszędzie nas ściga strach blady.
Pokornie na twarz u nóg twych padamy,
Doday nam męstwa i rady.

Niechay się Twoje spełniają wyroki;
Lecz okiem pełném litości
Uspokoy nasze serca, oświeć kroki,
Zley nas balsamem miłości.

Nasze to dzieło ułomność i winy;
Twoje: łaskawie darować;
Do słusznych wstrętów nie pomnieć przyczyny,
A w nieszczęść toni ratować.

Niech lotem myśli, pokorne wzdychania
Obiegną twoje podnoże;
A nieprzebrane źródło zlitowania
Ufnych Ci Panie, wspomoże.

Walenty SZACFAIER.

O KREDYCIE I O BANKACH rzecz tłumaczona z francuzkiego z dzieła Pana *Ganilh* (1) *O SYSTEMATACH EKONOMII POLITYCZNEY*, z Xiegi Vey rozdział IV. przez L. J.

Kredyt jest tém samém dla monety, czém jest moneta dla produktów pracy wystawionych na zamianę. Bo jak ta wyobraża jeden z dwóch produktów zamiennych (2), tak nawzajem, kredyt wyobraża monetę. I między temi dwoma równo-wartościami, tę chyba jednę upatrzyć można różnicę, iż kiedy równowartość pieniężna jest istotną i prawdziwą, równo-wartość kredytowa jest tylko czasową i wierzytelną. Słowem, moneta daje wartość zamienną, kredyt zaś ją obiecuje. Lecz ktokolwiek produkta swoje, oddaje na kredyt, w oczach tego obietnica powrócenia mu natomiast monety, zupełną jey ma wartość, i ta wartość opinii niezachwianą zostaje, aż do umówionego terminu, w którym, jeśli dłużnik zalicza obiecaną monetę, kredyt wybornie ją wyobrażał w każdey chwili i wszystkie jey zastąpił działania.

Działania te są wielorakie.

Naprzód, zapewnienie zamiany produktu już utworzonego, za taki, który w owey chwili może nawet jescze nie exystować, a tem samem, ułatwienie dokonania spożycia istotnego, na wiarę utworzyć się jescze mającey równo-wartości, przez co, spożycie produktów doznaje przyspieszenia i łatwości.

Powtóre, zmuszenie spożywającego dłużnika do pracy, dla uiszczenia się z obietnicy, przez co przemysł doznaje zachęcenia, a massa produkcyi wzrostu.

Potrzecie, krążenie produktów bez pomocy i pośrednictwa złota i srebra, przez co ogranicza się użycie tych drogich kruszców i zapewnia ich obfitość, pomimo niepłodności min, albo niekorzystnego handlu zagranicznego (3).

---

(1) Pan *Ganilh* z trzech mianowicie dzieł znajomy: *z teoryi Ekonomii polityczney*; *z rzutu oka politycznego na dochody publiczne*; a nadewszystko z dzieła porównywającego znajome dotąd systemata ekonomii polityczney, z którego niniejszy dajemy wyjątek. Sprzyjanie dawnemu systematowi kupieckiemu, postrzegać się daje w pismach tego autora, i to umnieysza mu nie mało wziętości, na jaką zasługuje zkądinąd przez swe znamienite talenta, których użył do wyjaśnienia wielu punktów ekonomii polityczney, a mianowicie tey części, która traktuje o kredycie i o dochodach publicznych. *Przypis tłumacza.*

(2) Przez zamianę rozumiemy oddanie towaru jakiego dla nas zbytecznego za drugi nam potrzebny. Przedaż zaś każda, w połowie tylko zastępuje tę zamianę, która nie wprzód dokonaną zostaje, aż nie kupimy za wzięte pieniądze, inney jakiey potrzebney nam wartości. Dopóki zaś nie uzupełnimy tey zamiany, póty naturalnie moneta w szkatule naszey trzymana, wyobraża nam tylko tę wartość. *Przypis tłumacza.*

(3) Wyrażenie to *handel niekorzystny*, daje poznać, iż zarzut nasz w przypisku (1) nie był płonnym; widzimy bowiem że P. Ganilh używa czasami języka dawnych zwolenników systematu kupieckiego, którychby chciał niejako ożywić naukę. W ciągu tey rozprawy natrafimy jeszcze na inne podobne wyrażenia, jako *bilansu handlowego* (balance du commerce) i t. p. Przez handel niekorzystny, rozumie autor taki handel, któryby nie zapewniał dla kraju coraz większego wpływu złota lub srebra. Inni zaś autorowie ekonomii polityczney, zacząwszy od *Smitha*, nazywają korzystnym wszelki handel, przynoszący zwyczayne zyski handlującemu przy wolném współubieganiu się, a to bez względu czyli te wracają w postaci kruszczu, czyli wszelkiey inney produkcyi. Owszem autorowie ci utrzymują, iż napływ monety podlega tymże prawom co i innych towarów, że moneta nigdy nad potrzebę utrzymać się długo w kraju nie może, i że

Wyznać jednakże potrzeba, iż te dobrodzieystwa kredytu, owszem sam nawet kredyt, w tedy tylko swobodnego bytu doznawać mogą; kiedy moneta jest złotą lub srebrną, i kiedy bieg jey w postaci pieniężney, jak naywięcey się zbliża do jey wartości targowey. Wszelka zaś inna moneta a nie złota lub srebrna, z jakieyby nie bądź złożona była materyi; czyliby użyto do tego źwierząt, produktów ziemnych, przemysłowych, ba nawet ziemi samey, i chociażby nie sczędzono środków, w celu jak naybliższego porównania wartości jey pieniężney z jey wartością zamienną, zawsze jednak ta i tym podobna moneta podległą będzie niepewnościom, na jaką ani wierzyciele, ani dłużnicy wystawiać się nie zechcą. Wiadomo jest wszystkim o wiele się różnią zwykle od siebie rozmaite gatunki bydła, zboża, win, skór, sukna i cały oguł produktów pracy ludzkiey. Z roku na rok, osmina zboża może doznać różnicy o trzecią część, o połowę, ledwo nie o całą wartość swoję. Lecz chociażby cena zboża niebyła nawet wystawioną na tak nadzwyczayne wstrząśnienia, sama różnica gatunku, w témże samém mieyscu, może zmnieyszyć lub powiększyć wartość jego o część piątą lub szóstą; toż samo powiedziećby można o winie, bydle i t. p. Cóżby więc wypadło z takiey monety? O to; iż dłużnik, prawie zawsze, dałby mniey albo więcey a niżeli obiecał lub dać był obowiązany. Tak więc kredyt nie byłby równym monecie, a tém samem upaśćby musiał.

---

kredyt zastępujący monetę oddalać ją musi w pewney części od granic kraju, w którym swe dobroczynne wywierą skutki. *P. tł.*

Pomijam nawet inne jescze dogodności monety złotey lub srebrney, jako ich trwałość, podzielność, jednostayność wszystkich ich części, łatwość przewożenia w dalekie strony, i łatwość zamiany w każdym kraju, podług woli, na wszelkiego rodzaju towary, które to własności muszą im zawsze zapewnić pierwszeństwo nad każdą inną monetą; i utrzymuję tylko, iż wszelka moneta, inney jakieybądźkolwiek natury, a nie złota i srebrna, jest dla tego samego złą i szkodliwą, i stawiającą nieprzełamane zawady wzrostowi bogactw krajowych; że przy takiey monecie kredyt żadnym sposobem utrzymaćby się niemógł, albowiem wierzyciel, nigdy pewnym nie będzie odebrania takieyże wartości jaką pożyczył.

Wyznać jednakże potrzeba, iż to samo się dzieje i wtedy, kiedy moneta złota lub srebrna, doznaje odmian w stęplu swoim lub wadze, i kiedy jey wartość pieniężna, nie odpowieda jak naybliżey jeyże wartości targowey; w ówczas kredyt, któremu służy za podstawę, mniey więcey cierpieć musi, a niekiedy nawet śmiertelnie dotkniony bywa.

Tak więc kredyt, ścisły ma związek z monetą złotą i srebrną, i przez nią tylko byt swóy zachować może.

Lecz w jakimże stosunku, zostawać względem niey winien?

Tu przestać musimy, na niektórych tylko szczegulnych, mieyscowych i przypadkowych wiadomościach, z których, nic ogulnego zawiązać niepodobna. Poźniey zobaczymy, co o tem wiedzą i rozumieją niektórzy.

Trzy są rodzaje kredytu; handlowy, prywatny i publiczny. Ich natura, cel

i przedmiot nie są wcale też same, i nayoczywistszą myłkę popełniają ci, którzy je biorą jeden za drugi, lub którzy je podobną chcą oznaczyć cechą.

Kredyt handlowy, w tedy zapewne powstać musiał, kiedy robotnik, pierwszy twórca produkcyi, przyszedł do takiego stanu przez swą oszczędność, iż mógł czekać należney sobie nagrody za pracę aż do końca tygodnia, półmiesiąca, miesiąca, kwartału, pół-roku i roku całego.

Przedsiebierca doznający takiey powolności, mógł tém samém, produkta swoje ustąpić kupcowi hurtowemu, nie wyciągając zaraz od niego równo-wartości pieniężney.

Handlujący hurtem, nie odmówił nawzajem tey dogodności kupcowi cząstkowemu.

Kupiec zaś cząstkowy, równie mógł się okazać łatwym dla spożywającego.

Tak tedy, pierwszy ten popęd kredytu handlowego zrządził, iż produkta nie tylko zostały utworzonemi i przebiegły całą przestroń cyrkulacyi, ale nawet zostały spożytemi bez pomocy i pośrednictwa jedney nawet sztuki monety.

Choćby więc korzyść kredytu handlowego, ograniczała się jedynie do tey, o którey teraz namieniliśmy, kredyt ten, jużby tem samem, na jak naywiększe zasługiwał uważenie. Własność albowiem spożycia produktu, bez wydania zań równo-wartości istnieiącey, jest jedną z naywiększych zachęceń dla produkcyi i jednem z nayobfitszych źródeł bogactw. Wszelako, jakkolwiek ta własność daje sprawiedliwe wyobrażenie o potędze kredytu, jestto jednak naypierwszym tylko jego krokiem, i jedném z naymnieyszych jego dobrodzieystw.

Dzieje dobrocz. sierpień, rok 1822.

Za nadeyściem albowiem terminu kredytu, spożywający winien był zaliczyć obiecaną równo-wartość pieniężną; ta równo-wartość przeszła od kupca cząstkowego do handlującego hurtem, od tego znowu do przedsiebiercy, a od przedsiebiercy do robotnika. Tym sposobem równo-wartość ta, rozdzielona w stosunku każdego z nich współucześnictwa do wartości produkcyi, takieyże właśnie wymagała ilości monety, jakieyby potrzeba było, gdyby ją zaliczano za każdém częściowém utworzeniem produktu, i za każdą odmianą jego obiegu aż do spożywającego. W takiém więc założeniu, kredyt, tę jednę tylko zapewnił korzyść, iż opoźnił zaliczenie równo-wartości pieniężney; korzyść bez wątpienia nader wielka, jakeśmy uważali, ale która niknie prawie przed innemi jego własnościami, jakie czas i okoliczności poźniey odkryły.

Żydzi będąc wierzycielami znacznych summ w wielu krajach Europy, z których wypędzeni zostali, już dla swey ślepey chciwości, już z przyczyny niebaczności dawnych rządów, umyślili dopominać się o ich wypłatę listami adressowanemi do swoich dłużników, w taki sposob, iż oddawca listu, zdawał się być, i był częstokroć, właścicielem summy o jaką się dopominano. Takie obligi były w rzeczy samey opłacane za okazaniem przelewu, skąd postrzeżono, iż wierzyciel, może przelać na kogo innego oblig mu służący, i tym przelewem uiścić się z długu swemu nawzajem wierzycielowi, lub nabyć potrzebnych mu towarów.

To odkrycie (d) rzuciło nieskończo-

(d) Podług Pana *de Paw*, wexle miały już być używanemi w Atenach. *Gibbon* w histo-

ne światło na handel, i odtąd moneta kruszcowa stała się jakby obcą w stosunkach handlowych. Wiadomo każdemu, że te stosunki uważane fizycznie, na tém się zasadzają, aby produkta od produkującego przeprowadzić do konsumenta, a stąd łatwo pojąć, iż równo z wynalezieniem wexlów, zupełnie się obeyść potrafiły bez pomocy i pośrednictwa monety.

W rzeczy samey handlujący hurtem, odbierając od rolnika lub od rękodzielnika ilość jaką produktow, dawał mu wexel na swojego dłużnika, natomiast zaś oddając te produkta kupcowi cząstkowemu, otrzymywał nawzajem od niego podobnyż wexel; tym sposobem, wexle zastąpiły mieysce monety we wszelkich handlowych stosunkach, i daleko nawet lepiey wszystkie jey odbywały działania: uwolniły

ryi upadku państwa rzymskiego, uważa; iż wexle znajomemi były Arabom. Xiądz *Raynal* w historyi filozoficzney obu Indyj, zapewnia: iż Portugalczykowie znaleźli zwyczay ten zaprowadzony w Indyach wschodnich. Czyli więc Arabowie korzystali z odkrycia Ateńczyków i przeleli je Żydom i ludom zamieszkałym w Indyach? Jestto zagadnienie historyczne, którego rozwiązywać nie będziemy. *David Macpherson* w rocznikach handlowych (*T. I. k.* 405) powiada; iż pierwszą o nich wzmiankę znalazł w r. 1255, a to z powodu summ zaliczonych przez papieża Alexandra IV, Edmundowi II, synowi króla angielskiego Henryka III, w celu dopomożenia mu do pozbawienia Menfryda (Mainfroi) królestwa sycyliyskiego. Henryk III, obowiązał się powrócić papieżowi summy pożyczone, a więc sprobowano dać kupcom włoskim z Syeny i Florencyi przekazy (traites) na Anglią. Sposob ten udał się przedziwnie, jakoż używano go poźniey dla przesyłania do Rzymu summ należących się corocznie od kościoła angielskiego. Może więc Żydzi byli tylko naśladowcami bankierów florenckich i syeńskich.

albowiem, od kosztu przewożenia monety, zakryły od strat ryzyko i wytarcia pieniędzy, ich fałszowania i zmiany stępla; podały sposob umorzenia wzajemnych długów handlowych, przez prostą zamianę wexlów, między handlującymi hurtem i cząstkowo tegoż samego miasta, lub miast różnych, jednego kraju albo nawet krajów obcych; stąd poymuje każdy, jaki wzrost ta własność nadać musiała kredytowi, i o ile pomnożyć korzyści handlu.

Umorzenie to długów handlowych, przez wymianę wexlów, z łatwością odbywało się wprawdzie dotąd, póki dway handlujący tegoż samego miasta, wzajemnie mieli na siebie wexle jedneyże wartości; lecz nie tak się rzecz miała wówczas, gdy te wexle, były w ręku innych wcale właścicieli, a nawet mieszkańców oddzielnych miast lub krajów; wtedy każdy dłużnik obowiązany był wystarać się monety dla wykupienia w terminie swojego wexlu, a stąd łatwy wniosek, jak wielkiey potrzeba było ilości monety do wymiany tych wexlów.

Celem uskutecznienia tey zamiany, bez pomocy monety, wymyślono dwa równie dowcipne sposoby, i obadwa jednostayney nabyły wziętości, a te są: obieg wirowy (viremens) i banki.

Pierwszy sposob długo bardzo, i z naypomyślnieyszym skutkiem, używany był w mieście Lyonie. Wszystkie obligacye wydawane tam były zawsze z terminem wypłaty podczas każdego jarmarku, przypadającego co trzy miesiące (e). Wówczas gdy każdy ku-

(e) Obieg wirowy (viremens) dotąd jeszcze używany jest w Londynie. Niektórzy bankierowie mają zwyczay posyłania swych

piec, musiał naprzemian i płacić i odbierać, i gdy wszyscy byli razem wierzycielami i dłużnikami jedni względem drugich; wtedy zamiana materyalna wexlów, uwalniała ich nawzajem od długów bez pośrednictwa monety, a przynamniey to jey pośrednictwo ograniczało się tylko do niektórych dopłat lub nadpłat, co nieskończenie było małym przedmiotem w miarę całey massy zapłaconych i zniszczonych kredytów.

Sposob ten jak naylepiey był zastosowanym do położenia miasta Lyonu, czyli go uważać będziemy jako miasto rękodzielne, czyli konsumpcyyne.

Jako miasto rękodzielne, dług jego i należność, były zawsze jedneyże natury, z jednego wypływały źródła, równie postępowały i jednoczasowie do jednegoż trafiały celu; dług pochodził zawsze z kupna materyałów surowych, należność zaś z wyprzedaży towarów wyrobionych. Termin więc trzy-miesięczny, do zapłaty tak za materyał surowy jako i za towary wyrobione, zawsze był kupcom dogodny, czyli to kupowali materyały czyli przedawali towary swoje: w każdym bowiem razie, udzielał on im potrzebnego czasu, do

pozyskania przedażą summy należney dla zapłacenia kupna. Ostateczny zaś rozrachunek zawsze im był korzystny i zostawiał koniecznie przewyżkę na cenę pracy robotnika i zysku od kapitałów.

Lecz znowu jako miasto konsumpcyyne, Lyon zaspokajał potrzeby swoje, albo pracą rąk własnych, albo zyskiem swojego handlu; tak więc w końcu, wszystkie jego czynności handlowe ograniczały się do powszechnego umorzenia długów, przez co wzajemna wymiana wexlów, naydogodnieyszą dla kupców być musiała.

Trudno byłoby zaiste, wymyślić sposob prostszy, łatwieyszy i właściwszy, pod wszelkiemi względami położeniu miasta Lyonu, nad ten obieg wirowy, tak znaczny przez długi czas mający wpływ na jego świetność i pomyślność. Lecz wyznać obok tego potrzeba; iż ten sposob, nie mógłby być zastosowanym, z równym skutkiem, do wszystkich miast rękodzielnych, handlowych, składowych lub konsumpcyynych, ani zapewnić równą korzyść we wszystkich zdarzeniach i we wszystkich okolicznościach.

Sposob ten, nie mógłby w żaden sposob, być zaprowadzonym do miasta, którego przemysł nie byłby jedney tylko natury, któregoby stosunki nie były jednostayne, któregoby interesa nie były jednakie. Nie mało jest miast rękodzielnych we Francyi i w Europie; lecz ich rękodzieła rozmaitego są gatunku i nie są jedynym ich przemysłem; niektóre zaś rękodzieła potrzebują dłuższego kredytu, niektóre gałęzi przemysłu i handlu, podlegają mnieyszemu lub większemu niebezpieczeństwu, tak,

kommissantów o godzinie 1szey z południa na umówione mieysce dla wymiany ich przekazów (traites) i dla rozliczenia się o wzajemne nadpłaty: tym sposobem małą bardzo ilość dopłacać im przychodzi papierami bankowemi lub monetą i t. d. (*Badania o papierach kredytowych angielskich przez Pana Henryka Thornton*) — Sposob ten, sam przez się, zaprowadzićby się mógł na naszych kontraktach do likwidacyi długów prywatnych, gdyby hypoteka, zapewniała jednostayne bezpieczeństwo summ na jakimkolwiek majątku opartych, lub gdyby na dłużników nieuiszczających się w terminie, rozciągała się cała surowość praw kupieckich. *Przypis tłumacza.*

iż trudno byłoby przyprowadzić je do jednego wspólnego terminu. Jedném słowem, możnaby przebiedz wszystkie miasta handlowe Francyi i całey nawet Europy, i nie znaleść położenia, we wszystkiém podobnego do położenia miasta Lyonu, a jednakby naymnieysza odmiana, mogłaby zniweczyć środek, przez który tyle spłynęło dobra na to sławne miasto.

Czyli więc, że te uwagi umnieyszyły zalety temu sposobowi, czyli że banki okazały się być dogodnieyszemi; te ostatnie otrzymały pierwszeństwo i zdają się w rzeczy samey na nie zasługiwać, jako obiecujące dla cyrkulacyi, środki zastosowane zawsze do pomyślności rolnictwa i przemysłu krajowego.

Bank wenecki, był naypierwszym ze wszystkich znajomych banków w Europie.

Rzeczpospolita przywalona w roku 1171 ciężarem woyny przeciwko Cesarzowi wschodniemu, znalazła się przytém wplątaną jescze w kroki nieprzyjacielskie z Cesarzem zachodnim. Doża wenecki Michał II, wyczerpawszy już wszystkie zasiłki finansowe, kazał wybierać przymuszoną pożyczkę od naybogatszych obywateli. Wówczas, uformowano izbę, do którey składu wchodzili tylko sami wierzyciele skarbowi. Rząd wypłacał jey co rok po cztéry od sta od całey pożyczoney summy, izba zaś, rozdzielała ten procent między członków swoich, w stosunku summ im należnych. Izba ta z czasem zamieniła się w bank wenecki (f), którego główném było zatrudnieniem, wypłacanie wexlów i obligacyj kupieckich.

(f) *Sanuto* Vite de duche di Venezie. *Muratori.* Script. 5—22 col. 502.

W roku 1423 dochody jego wynosiły do pięciu milionów franków i składały się po większey części z procentów przez rząd mu wypłacanych. Podług wszelkiego podobieństwa do prawdy, bank ten wówczas już używać musiał papierów do czynności swoich, dowodem zaś tego jest, iż w owey epoce rozkazano było pod karą stu dukatów sztrafu, ażeby odtąd wszelkie czynności wexlowe nie w papierach, ale tylko w samey brzęczącey odbywały się monecie (g).

Wenecya była wówczas, miastem rękodzielném, składowém i konsumpcyyném.

Produkt własnych jey rękodzieł, wynosił więcey trzydziestu milionów franków.

Ograniczenie zatém, użycia monety i zastąpienie jey papierami bankowemi, było interesem miasta tego, jako rękodzielnego i konsumpcyynego; przez to bowiem unikało kosztów przywiązanych do monety, a tym sposobem własny zwiększało przychod.

Lecz jako miasto składowe, Wenecya, o tyle tylko korzystać mogła z użycia papierów bankowych, o ile towary składane, na własneż jey spożycie obracane były: gdy zaś cała przewyżka przechodziła do krajów obcych, zostawując jey tylko koszta przewozu; użycie więc monety dla całey tey przewyżki obojętném być mogło dla Wenecyi; straty bowiem stąd wynikłe, padały bezpośrednio na kraje, spożywające też towary.

Ale gdy z drugiey strony, niska cena towarów, ożywia ich konsumpcyą,

(g) Historya wenecka przez Laugier.

wysoka zaś ją zatrzymuje; ograniczenie zatém użycia monety, stawało się znowu interesem Wenecyi, już jako nawet miasta składowego; koszt albowiem stąd wynikający, spadał bezpotrzebnie na spożywającego i utrudniał konsumpcyą.

Tak więc zaprowadzenie papierów bankowych było interesem handlowym Wenecyi, a to pod troistym nawet względem, miasta rękodzielnego, składowego i konsumpcyynego.

Lecz rząd jey, wplątany był wówczas w woyny z Albanami i z xiążętami medyolańskimi; na zaspokojenie przeto wynikających stąd znacznych kosztów, potrzebował koniecznie monety kruszcowey. Handel dalekim był jescze wówczas od tego czém został następnie; nieznano jescze, ile miał sposobów do przybieżenia w potrzebie na pomoc rządowi i przyczynienia się do oszczędzenia wydatków jego; rząd zaś, widząc tylko, iż papiery bankowe wypędzą z obiegu grosz gotowy, a przynaymniey umnieyszą ilość i podniosą cenę jego, rozumiał, iż dopnie zamiaru swojego, gdy nakaże, aby czynności bankowe odbywano w brzęczącey monecie.

Nie wiadomo jednak, czyli to na skutek rozkazu rządu weneckiego, bank skasował wypłaty papierami i zastąpił je przelewem (transfert) w xięgach swoich; to tylko pewna, iż podług *Macphersona* (h) tym tylko ostatnim sposobem czynności swoje odbywał (i).

Bank genueński powstał w roku 1407 z tegoż powodu co i bank wenecki, i zupełnie na ten sam model był urządzony (k).

Woyny zagraniczne i domowe, trapiące ciągle tę rzeczpospolitę, zmusiły ją do pożyczki na wieczny procent; dla pewności zaś wypłat, rząd przeznaczył pewne dobra skarbowe i oddał je w administracyą urzędowi z ośmiu złożonemu osob, i wybranemu z pośród wierzycieli. Urząd ten zebrany uformował *bank ś. Jerzego.*

Gdy w miarę upadku tey rzeczypospolitey, rosły jey potrzeby, zaciągala więc coraz większe summy z banku ś. Jerzego, odstępując mu coraz znacznieyszych przychodów a nawet i własności niektórych dóbr i miast znaczney wagi, których administracya poruczoną została radzie złożoney ze stu członków, wybranych z pomiędzy akcyonistów banku.

Dziejopis tey rzeczypospolitey, usiłuje zwrócić szczegulnieyszą na to uwagę czytelnika; iż urządzenie banku, naymnieyszey nie doznało odmiany, w pośród tylu zamieszań na jakie rzeczpospolita wystawioną była, ani nawet kiedy przeszła pod obce panowanie. Lecz

---

(h) Dzieje handlowe. T. I, k. 341.

(i) Banki używające przelewów (transfert) do wszelkich czynności swoich, nazywają się składowemi (banques de dépôt), a to dla tego, iż obowiązane są mieć w kufrach summy odpowiedne xięgom. Bank zaś wenecki lubo także był z natury banków składowych, kapitały jednakże swoje, jakeśmy widzieli, miał u rządu; lecz gdy procenta od nich jak nayregularniey akcyonistów dochodziły, akcye te przeto, z łażą nawet, przyymowanemi były we wszelkich rozrachunkach kupieckich i prywatnych, i odbywały się przelewem w xięgach z jednego właściciela na drugiego, sposobem wszystkich banków składowych. Nadzwyczayny ten kredyt trwał aż do nayścia Francuzów, to jest do roku 1797, w którym, równo z upadkiem kraju, znikł i kredyt, jakby dym jaki. *Przypis tłumacza.*

(k) Historya genueńska przez Foglietta.

jakieyże odmianie podlegać miała administracya, którey było tylko obowiązkiem, rządzić wspólną własnością, wybierać z niey przychody i rozdzielać je pomiędzy strony do tego interessowane? Nadzor tak blisko obchodzący radę, złożoną ze stu członków, zapobiegał dostatecznie niewierności lub niedbalstwu w rządzeniu, czego się jedynie lękać można było. Lecz daleko dziwnieyszą jest rzeczą; iż rzeczpospolita w niedostatku i zamieszaniach politycznych, nie posięgła po własność bankową. Wprawdzie wniesienie nawet było uczynionêm po wytrzymanêm bombardowaniu Genui w r. 1684; lecz odrzuconêm zostało jako zbyt niebezpieczne; gdyż podług wszelkiego podobieństwa, naywiększa część mieszkańców kraju, interessowaną była do zachowania własności tego zakładu.

Co się zaś tycze stosunków banku tego z handlem, tych, w żadnym dziejopisie ani w żadnym nie znalazłem autorze, równie jak i tego, czyli czynności swoje odbywał przelewem w xięgach, czyli za pomocą biletów kassowych, czyli innym jakim sposobem.

Bank ś. Jerzego, uważany jako kassa pożyczki rządowey, jest zakładem wielce pożytecznym dla kredytu publicznego, i życzyćby należało, aby go były naśladowały w dawnych czasach, inne rządy, wielkich mocarstw Europy, podczas kiedy szukały ratunku w pożyczce. Tym sposobem uniknęłyby niezawodnie zamieszania w finansach, tak fatalnych dla kredytu publicznego, dla honoru rządów i dla pomyślności narodów.

Bank Amsterdamski założony w r. 1609, był także naśladowaniem banku weneckiego i przyznać potrzeba, iż dziwnie odpowiadał położeniu tego miasta, we wszystkiem podobnego do położenia Wenecyi.

Amsterdam równie jak Wenecya, był w ówczas miastem składowêm, targiem nieustającym i zawsze otwartym dla zamiany produktów wszystkich klimatów i przemysłu wszystkich narodów. Za pośrednictwem kupców jego, odbywały się rozrachunki wszystkich innych krajów, zakupna i przedaże, handel zaś posczegulny każdego narodu, płacił tylko lub odbierał różnicę ztąd wypadającą.

Gdyby więc cały ten ruch, odbywał się tylko na rachunek kupców amsterdamskich, tak jak w Lyonie dla lyońskich, i gdyby kupcy amsterdamscy potrafili byli naznaczyć pewne stałe termina dla obligacyj swoich, wówczas, mogliby to samo zrobić dla handlu powszechnego, co Lyon wymyślił dla szczególnego swojego, to jest: mogliby przestać na samym tylko wirowym obiegu, czyli na zamianie materyalney wzajemnych swoich wexlow i obligacyj.

Lecz tak wielki ogrom likwidacyi, nie mógł się odbywać obiegiem wirowym w pewnych stałych terminach. Potrzeby tam były codzienne, codziennie więc je załatwiać należało, i dla tego bank wenecki stosownieyszy był dla Amsterdamu a niżeli obieg wirowy miasta Lyonu.

Ustawy dla tego banku przepisane, dozwalały mu przyymować do składu monetę wszelkiego gatunku, wyżey 300 złt. hol. (1) i wypłacać wszystkie wexle, wyższe nad tę summę, przelewem w xięgach swoich. Składy wolne były od a-

(1) Złoty hollenderski wynosi na naszą srebrną monetę kop. 54, 80.

resztów. Miasto Amsterdam odpowiadało za ich całość i przyjęło na siebie obowiązek ich reprezentowania.

Niektórzy autorowie zbyt wysoko szacowali te składy, inni znowu za nadto je zniżali. *Davenant* liczył je do 36 milionów funtów sterlingów czyli 1,440 milionów zł. pol. (m). Adam Smith szacował zaś je tylko 69 milionów franków, to jest 120 milionów zł. pol. (n).

Smith tego był przekonania, iż składy banku amsterdamskiego, jak naywierniey zachowanemi były; lecz Pan *Henryk Thornton* (o) zapewnia, iż gdy Francuzi weszli do Hollandyi, okazało się że bank, pożyczył był część składów swoich miastu i dawnemu rządowi hollenderskiemu (p).

Na model banku amsterdamskiego, utworzonym został w r. 1635 *bank w Rotterdamie*.

Toż samo powiedzieć można o banku założonym w *Hamburgu* w r. 1688.

(m) *Nowe rozmowy wydane w r.* 1716.

(n) *Bogactwo narodów Xięga IV. roz.* 3. Ze rachunek Smitha nie wiele się oddalił od prawdy, dowodem tego jest: iż Pan *Hope*, jeden z pierwszych bankierów amsterdamskich, nie więcey szacował składy bankowe w r. 1775 nad 33 miliony złt. holl. czyli 120,560,000 złt. pol. (*Przypis. tłumacza*).

(o) *O papierach kredytowych angielskich k.* 64.

(p) Za czasów Smitha takie w rzeczy samey było mniemanie: iż składy banku jak naywierniey zachowanemi były. Lecz roku 1794, sami dyrektorowie banku wyznali, iż od lat blisko pięciudziesiąt, bank w rozmaitych czasach, rozpożyczył, już to kompanii Indyyskiey, już prowincyom Hollandyi, West Fryzyi i miastu Amsterdam, w ogule summę 10,624 793 złt. hol. to jest, blisko trzecią część składu; a gdy dłużnicy nie byli w możności powrócenia całkowitey pożyczoney summy, pieniądze bankowe dotąd mające po 5% łaży, spadły o 16 procentów niżey od monety w obiegu zostającey. (*Przypis tłum.*)

Jednem słowem, aż do czasu utworzenia banku angielskiego, wszystkie inne, począwszy od banku weneckiego były bankami składowemi; wypłaty właścicielów składu, ułatwiały przelewem w xięgach swoich, a tem samém tę tylko oddawały posługę handlowi, iż oszczędzały koszta przewozu, zabiegały myłkom rachunku, wsliźnieniu się fałszywey monety i czas rozliczania się skracały.

Kupiec amsterdamski, otrzymywał z banku rejestr biały (bordereau en blanc) na którym zapisywał przelewy i tym sposobem, nie ruszając się z mieysca, więcey mógł wypłacić w godzinie, a niżeliby wypłacił w dniu całym, gdyby mu się przyszło rozliczać brzęczącą monetą.

Tyle korzyści banku, powinny były zwrócić nań uwagę handlujących wszystkich krajów i rządów wszystkich narodów; jakoż, trudno jest zaiste pojąć, jakim sposobem banki te zaprowadzonemi nie zostały we wszystkich krajach w miarę postępu ich w handlu.

Anglia pomimo rozległości swojego handlu tak wewnętrznego jako i zagranicznego, pomimo całey chęci ubieżenia Hollendrów, a nawet usunienia ich z drogi bogactw, po którey z tak wielkim postępowali blaskiem, pomimo jey wielką baczność w przywłasczeniu wszelkich środków handlowi pożytecznych; Anglia mówię, przez cały blisko wiek, patrzała na postęp banku amsterdamskiego, nie czując wcale jego wagi, i nie tylko że niemiała naymnieyszey chęci dzielenia korzyści jego, ale się ich nawet nie domyslała.

Sztatuder Hollandyi Wilhelm III wezwany do rządzenia Anglią, dał jey

pierwszy poznać, całą korzyść i pożytek banku; a i tak, pomimo światła jego, wpływu i przekonywającey powagi doświadczenia, nie mało potrzebował czasu i usiłowań, aby go oswoić z rolą, na ktorey tak pomyślnie się przyjął, i gdzie okazuje dziś nam tak nadzwyczayne jawienie kredytu handlowego.

Kilka możnaby naznaczyć przyczyn, już tak niepojętego oporu, już tak pomyślnego skutku; lecz czyny powinny iść przed wypadkami.

Bank londyński zaraz na wstępie, zboczył z prawdziwey drogi. Zamiast coby się miał jedynie tylko poświęcić kredytowi handlowemu, którego zasady, tak skutecznie założone już były, przez banki amsterdamski i hamburski, bank mówię londyński, usiłował zarazem podnieść i kredyt publiczny; jakoż pożyczył rządowi summy powstałe z akcyj. Taka czynność banku, połączyła w jedno, kredyt handlowy z kredytem publicznym, lubo te, jako zobaczymy niżey, zupełnie są sobie przeciwney natury. To połączenie było przyczyną złego stanu banku przez lat szesnaście, kredyt jego doznawał losu kredytu publicznego, papiery bankowe traciły 20 na sto, i jedynie tylko silnemu wsparciu parlamentu i nadzwyczayney wytrwałości, winien utrzymanie się swoje.

Ustawy nadane przy utworzeniu banku, mieniły go być korporacyą i warowały mu wyłączny przywiley założenia banku przez akcye; następne ustawy dozwoliły mu pożyczać na zastaw i handlować złotem i srebrem w sztabach.

Te rozmaite attrybuta dowodzą, iż tak założyciele banku jako i parlament ngielski, nie mieli czystego wyobrażeia, ani o naturze ani o przedmiocie banków obiegowych, i aby się o tem przekonać, dosyć jest powiedzieć, iż bank w naywiększym zostając niedostatku, nie przestawał pożyczać rządowi summ zebranych, już to przez utworzenie nowych akcyj, już przez zaciąganie nawet długów. Pod tym względem bank ten uważać niejako należało, jako kassę pożyczki rządowey, lub jako lombard, naymnieyszego niemający związku z kredytem handlowym.

Lecz jeśli bank ten, nie dostrzegł z razu drogi, po którey z taką swietnością miał kiedyś postępować, wkrótce jednak błąd swóy poznał i zwrócił się zręcznie ku celowi, którego dopięcie przeznaczone mu było. Wierny zawsze stowarzyszeniu swojemu z kredytem publicznym, od którego oderwać się, było już dla niego rzeczą niepodobną dla znacznych summ rządowi postąpionych, zbliżył się jednakże więcey do kredytu handlowego i zrozumiał, iż wszelkiem usiłowaniem jego być powinno, ułatwienie ile możności obiegu wexlów handlowych bez pomocy i pośrednictwa monety.

Lecz nie łatwe to było do rozwiązania zagadnienie w tedy, gdy kredyt jego, mający zastąpić kredyt handlowy, nie miał inney rękoymi, oprócz kapitałów posiadanych w kassach publicznych, rękoymi niemającey już oddawna kredytu w opinii, przez dyskredyt kass publicznych, rękoymi nakoniec zupełnie nowey i w tey materyi dotąd nieznaney. Wiadomo było wszystkim iż banki poprzednicze, zasadzały czynności swoje na monecie istotney, odpowiedney a nawet wyższey co do wartości nad monetę zwyczayną. Jakimże więc sposobem, bank ten mógłby się

wyłamać z pod prawa niejako już przyjętego i powszechnie używanego? Wszystkie te uwagi nie zatrzymały go wcale; postanowił on nową dla siebie zakreślić drogę, utworzył papiery bankowe, z własnością wymiany ich w każdym czasie na monetę kursującą, i tych użył do wszelkich swoich czynności bankowych. Lecz znał to równie bank jako i publiczność, że obowiązek ten, wypłacania w każdym czasie brzęczącey monety za bilety przezeń w obieg wypuszczane, był tylko jawną i widoczną chimerą, i że nigdy dotrzymanym być niemógł; kassa bowiem bankowa, innych pieniędzy gotowych nie miała i mieć nie mogła, prócz tych, jakie z procentów od summ, z kassy publiczney doń wpływały, a które w miarę ilości wypuszczanych papierów bankowych, nader małą ich część stanowiły.

Papiery te, w obieg wszelako przyjęte zostały, i lubo od dawna zdyskredytowane, potrafiły jednakże odzyskać wartość swoję, w miarę jak zaczęto poznawać oddawaną przez nich posługę obiegowi, jak potrafiono ocenić ich naturę, jak postrzeżono, iż nie tyle opierały się na zakładzie pierwiastkowych kapitałów banku, jako raczey na równowartościach handlowych, których zastępowały wypłatę. Pod tym względem, papiery bankowe londyńskie, winne są wziętość swoję, temuż samemu początkowi, który zapewnia wzrost i pomyślność kredytu handlowego wszystkich innych krajów, to jest: zupełney ufności w dobrey wierze i uczciwości wykonawców handlowych.

Szczęśliwa ta próba banku londyńskiego, doprowadziła do odkrycia, nowey jedney własności banków, którey się dotąd jescze niedomyślano, i którey nawet trudno się było domyślić póty, póki banki używały do czynności swoich monety istotney, a nawet wyższey co do wartości nad monetę zwyczayną. Rozumiano bowiem i tak rozumieć należało, iż cały ich użytek przywiązany był jedynie do kapitałów brzęczących. Gdyby jednakże chciano się lepiey zastanowić, postrzeżonoby, iż kapitały te w żadnym nie zostawały stosunku z czynnościami do jakich posługiwały, i że wprawność, uczciwość i wierność dyrektorów i zawiadowców bankowych; całą ich były podporą tak w jednym jak w drugim razie; postrzeżonoby, iż moneta bankowa, posługuje tylko do ułatwienia likwidacyi kredytów handlowych i że przeto, obojętną jest rzeczą, czyli jest brzączącą czyli papierową.

Mówiłem już, iż za pomocą przelewów kruszcu złożonego w banku amsterdamskim, likwidowały się wszystkie czynności handlowe tego miasta, bez pośrednictwa inney, jakieybądźkolwiek monety, i że tym sposobem, więcey można było zaspokoić wypłat w godzinie, a niżeli w dniu całym, gdyby trzeba było użyć do tego pieniędzy. Lecz winienem jeszcze dodać, iż szybkość tych przelewów mniey nawet wymagała kruszcu, a niżeli wszelki inny rodzay wypłaty i że nie byłoby rzeczą dziwną, aby milionem zostającym w składzie, tyle potrafiono zaspokoić wypłat, ileby zaledwie dwudziestą w gotowiźnie dokazać można było. Tak nadzwyczaynego jawienia, niepodobna już było przypisać samey tylko monecie; wyraźną było rzeczą, iż inne do tego wpływać musiały przyczyny, o których nie godziło się więcey powątpiwać, skoro się okazało, iż

papiery bankowe londyńskie, tenże sam robiły skutek, co i przelewy banku amsterdamskiego.

Jakież więc były te przyczyny? Tych właśnie starannie szukać nam wypada.

Podczas utworzenia banku, Londyn był tylko miastem rękodzielném i konsumpcyyném. Lubo zaś był miastém nadmorskiém, portowém i prowadzącém rozległy handel morski; wszelako Londyn nie był się jescze podniosł do rzędu miast składowych, to jest, nie miał jescze udziału w zamianach ogulnego handlu.

Jako więc miasto rękodzielne, Londyn, był wierzycielem całey summy należney mu za wszelkie produkta przemysłu jego, przedane wewnątrz kraju lub za granicą.

Jako zaś miasto konsumpcyyne, zawiniał nawzajem summę za wszelkie produkta, kupowane wewnątrz kraju lub za granicą.

Skutkiem zatém obiegu wywożonych własnych produktów, otrzymywał wexle na miasta tak krajowe jako i zagraniczne, a za produkta od nich kupowane, dawał nawzajem tym miastom wexle na siebie.

Gdyby więc te wexle, przez które Londyn, stawał się naprzemian wierzycielem i dłużnikiem, w jedneyże dacie podpisywane były i w jedney być miały wypłacane; łatwoby je było zaspokoić, przez zamianę materyalną wexlów, sposobem wirowego obiegu miasta Lyonu, i monetą zaspokajałyby się chyba tylko dopłaty i nadpłaty.

Lecz wexle te, równie jak amsterdamskie i hamburskie, miały termina różney daty; aby więc je zaspokoić, potrzeba je było koniecznie opłacić; gdy zaś każdy okaziciel wexlu, winien był także uiścić się prędzey czy poźniey z wexlu przez się wydanego, obojętną więc było dla niego rzeczą, jaki instrument posługiwać miał do wypłaty tych wexlów, byleby przyymując go od dłużnika, mógł go nawzajem oddać wierzycielowi swojemu. Jakoż instrument ten, wtedy dopiero tracił moc swoję, gdy po zaspokojeniu wexlów krajowych lub zagranicznych, zostawały jescze wexle na Londyn. Widoczną jest bowiem rzeczą; iż papier nie będąc monetą, nie mógł wtedy posługiwać do wykupna tych obligacyj, które jeśli nie były zaspokojonemi przez zamianę, wymagały odtąd koniecznie taniey tylko monety.

Jak skoro własność ta papieru bankowego poznaną została; bank londyński, nie omieszkał zastosować doń następnie wszystkich czynności swoich i użył jey z równym skutkiem do likwidacyi i umorzenia kredytów i długów handlowych, wydatków i przychodów publicznych i większey nawet części wydatków i przychodów prywatnych. Jedném słowém, bank, za pośrednictwem papierów swoich, załatwić potrafił, wszelkie stosunki handlowe miasta Londynu tak z własnym krajem jako i z obcemi; wszelkie stosunki rządu z jego urzędnikami, podwładnymi i dostarczycielami, i wszelkie stosunki bogatszych obywateli tego miasta z przedsiebiercami, służącymi i rzemieśnikami.

Pan Henryk Thornton, toż samo, a nie inne daje wyobrażenie o czynnościach banku londyńskiego.

„Wexle, mówi ten autor, świadomy obiegu papieru kredytowego angielsiego, assygnowane są na Londyn ze wszystkich stron Anglii, i tam posyłają

się wartości na ich zaspokojenie. Londyn zaś nie assygnuje wcale, albo bardzo mało wexlów na prowincye i hrabstwa, i przez to, tem jest niejako dla całey Anglii, czem bywa środek miasta dla swoich przedmieściów. Kupcy mieszkać wprawdzie mogą i na przedmieściach, mieć tam mnóstwo towarów i nawet załatwiać mnieysze rozpłaty; podczas kiedy główna ich kassa znayduje się u bankiera, mieszkającego zawsze w samém mieście. Londyn uważać także można jako metropolią względnie do handlu Europy, a nawet i całego świata. Albowiem z powodu osiadłych kupców zagranicznych w portach i innych miastach handlowych Anglii, wszystkie prawie assygnacye zagraniczne wypłacają się w Londynie. A do tego, pomimo, że ta metropolia przy tak rozległym handlu, przy bogactwie tak wielkiey ludności swojey, ogromne własne załatwiać musi przychody i rozchody, okoliczność ta jescze, nie mało się przyczynia do pomnożenia tranzakcyj jego pieniężnych, iż jest siedliskiem rządu i mieyscem wypłaty długu publicznego. Z resztą, jak skoro zaprowadzonym został zwyczay przenaszania wypłat z prowincyi do Londynu, odtąd rozszerzenie jego stało się nieochybnem; albowiem przychody i wypłaty skupiając się w jedno mieysce, łatwiey i z mnieyszym odbywają się kosztem, mniey tam potrzeba gwineów, i bilety bankowe lubo co do liczby rosnąć mogą, wszelako mnieyszey potrzebować będą summy dla ich wymiany (q)."

Z tego wyliczenia przychodów i wypłat odbywających się w Londynie za pośrednictwem papierów bankowych, okazuje się, iż te wypływają z przyczyn wyżey pomienionych i powstają albo ze składu, albo z rękodzieł albo z konsumpcyi miasta Londynu, i że, aby opłacić lub zamienić w terminach wszystkie te obligacye kredytowe Londynu, służące krajom obcym lub własnemu, i nawzajem, dosyć jest ich zamiany jednych na drugie, a tę zamianę ułatwiają właśnie papiery bankowe, sposobem nayprostszym, naykrótszym i naymniey kosztownym.

Papiery bankowe, zaliczone na wexel zawiniony przez Anglią krajowi obcemu za towary wprowadzone, posługują zaraz temuż krajowi do opłaty długu należnego Anglii za towary zań wyprowadzone, papiery zaś powrócone bankowi zostają przez dłużnika wexlu, tak dalece, iż w obiegu tym papieru bankowego za granicę i nazad, nic innego widzieć nie można, oprócz prostey zamiany wzajemnych obligacyj kredytowych.

Nie inne także zachodzi działanie, między wexlami Londynu assygnowanemi na prowincye i prowincyj na Londyn; wydając za nie papiery swoje, bank zakupuje te obligacye, za które w terminie dłużnik powraca do banku też papiery. Tak znowu, w tém drugiém działaniu równie jak i w pierwszém, papier bankowy jest tylko instrumentem posługującym do zamiany i likwidacyi kredytów handlowych.

Ograniczony do tey tylko czynności i tak uważany papier bankowy, nie potrzebuje być zabezpieczonym przez żaden zapas pieniężny, sam bowiem przez się tak dostateczne ma zabezpieczenie,

(q) O papierach kredytowych angielskich. karta 59.

jakiegoby tylko żądać można było. Wexel na jaki zamienionym został, powróci go nazad bankowi, a jeśliby w nader rzadkich wydarzeniach, właściciel papieru żądał wymiany jego w banku, przed wyyściem terminu wexlu, upłynienie tegoż terminu, powróci szybko do banku wartość mu należną, zkąd wypływa, iż działania banku, ograniczone tylko do likwidacyi kredytów i długów handlowych, mało albo i wcale nie potrzebują zapasu pieniężnego.

Trzy są jednakże przypadki, w których papier bankowy, lubo dostatecznie zabezpieczony przez wexle na jakie wymienionym został, popaść wszelako może w zupełny dyskredyt, odrzuconym być z obiegu i wstrząsnąć posady banków a razem i prawdziwy interes narodów.

Pierwszy przypadek wtedy nastąpić może, kiedy dług handlu narodowego zawiniony krajom obcym, przenosi dług tychże krajów należny handlowi narodowemu: oczywistą jest bowiem rzeczą, iż wtenczas, po umorzeniu dwóch długów, bank który wydał w papierach swoich wartość całey przewyżki, będzie ją musiał zapłacić monetą. W terminie wexlów tym sposobem opłaconych, bank odbierze bez wątpienia, zaliczone przez siebie summy krajom obcym, tymczasem jednak musi je sam zastąpić, a więc potrzebuje mieć zawsze stosowny zapas w kassach swoich. Zdarzyć się wszelako może, iż narod tyle zawini krajom obcym, że nayznaczniey szy zapas będzie niedostatecznym i wtedy bank zmuszony jest przerwać czynności swoje, a tém samém nie odpowiadać dłużey przeznaczeniu.

Możnaby wprawdzie uważać, iż to nieszczęście nie jest skutkiem ustanowień banków, ale raczey dowodem, iż przemysł narodowy nie odpowiada potrzebom rzetelnym lub urojonym produktów przemyslu zagranicznego, i przypisać go raczey należy niedbalstwu lub słabości rządu, nieumiejącego zapobiedz temu nieładowi, ani utrzymać stosunku wydatków z przychodem krajowym.

Lecz ta uwaga byłaby tylko powierzchowną; wiadomo jest bowiem, iż banki za pośrednictwem papierów swoich, ułatwiają obieg produktów krajowych i zagranicznych, przyśpieszają ich spożycie i posługują do ich likwidacyi. Gdyby handlujący, nie mieli tey łatwości nakazania wypłaty obligacyj swoich papierami bankowemi, gdyby musieli mieć zawsze w monecie wartość odpowiednią wexlom na siebie przyjętym, musieliby naturalnie być skromnieyszymi w przedsiewzięciach swoich, obieg produktów zagranicznych mniey byłby czynny i więceyby nieco kosztował; stąd, podniosłaby się ich wartość, umnieyszyło spożycie, a narod nie tyle byłby narażony na cierpienia z powodu stosunków swoich handlowych. Jak nayuważnieysze więc baczenia na zmiany bilansu handlowego jest równie interesem banków jako i powinnością rządów, od tego bowiem zależą wzrost ich i pomyślność, ich upadek i zniszczenie.

Drugie wydarzenie stąd pochodzi, kiedy wypadki polityczne nabawiają niespokoyności jakich na przyszłość, każą się lękać nadzwyczaynych potrzeb, lub przewidywać zamieszanie w interesach: wtedy okaziciele papierów bankowych, domagają się ich wymiany na monetę, dłużnicy bankowi płacą źle i z trudnością, i jeśli niebezpieczeństwo nie usta-

je, bank obowiązany jest zaliczyć monetę za wszystkie swoje papiery, podczas kiedy przytrafić się może, iż sam nie odbierze jak część tylko swoich należności; stąd przymuszony jest bank do niedotrzymania przyrzeczeń, do zawieszenia czynności swoich, i czekać musi powrótu zaufania i kredytu.

Nakoniec, banki obiegowe lękać się ciągle muszą, aby ci handlujący, których spłacają wexle, nie nadużyli tey powolności i nie nadali zbyteczney rozciągłości spekulacyom swoim, oraz nieodpowiedney ich właściwey mierze. Stąd bowiem, nastąpić może nagromadzenie massy towarów w magazynach, przechodzące zwyczayne potrzeby konsumpcyi, i to zatkanie mniey więcey się przeciągając, przyśpieszyć może wymianę papierów bankowych na monetę i uprzedzić spodziewane przychody. Jeśli więc bank nie ma osobnego i dostatecznego na to zapasu monety, niebezpieczeństwo powiększy się jeszcze przez samę trudność wypłaty, i bank będzie znowu przymuszony do zawieszenia czynności swoich, i będzie musiał czekać powrótu równo-wagi między zaopatrzeniem i spożyciem.

Nie ma żadnego gruntownego sposobu zaradzenia tym nieprzyzwoitościom, na które jednakże wszystkie prawie banki obiegowe, mniey więcey wystawionemi były; mało im nawet zaradzają tymczasowe środki albo i nic wcale: i cały ich ratunek zależy na zatrzymaniu się z wypuszczaniem papierów swoich. Lecz i ten nawet środek, powiększa tylko zamieszanie, dodaje niespokoyności handlowi, i częstokroć przybliża złe, którego chciał uniknąć. Dla tego to, Pan Henryk Thornton uważa, iż w takich wydarzeniach, przyzwoiciey byłoby, aby banki nie tylko nie wstrzymywały się z wypuszczaniem papierów bankowych, ale nadto pomnożyły ich liczbę; lecz taka rada nienadając naymnieyszey pewności, do niczyjego przekonania trafić nie powinna.

Lecz co gorsza, że jeśli dyskredyt banków obiegowych, pochodzi z jedney z wyż wyrażonych przyczyn, jest on wówczas tyle fatalnym dla handlu, ile ich kredyt był mu pomocnym; przecina albowiem obieg, zatrzymuje pracę, rozpościera zamieszanie i rozpacz na wszystkie gałęzi przemysłu i handlu, i wstrząsa aż do posady pomyślność narodową.

Pomimo tak wygórowanego i okropnego ryzyko, banki zaprowadzonemi zostały we wszystkich prawie krajach Europy; bojaźń albowiem przyszłości ustąpić musiała przed istniejącemi ich dobrodzieystwy.

Szczegulniey Anglia, powierzyła im niejako wyłącznie, obieg wszystkich wartości pracy swojey, przemysłu, handlu i przychodów tak prywatnych jako i publicznych. Banki te, znaydują się w Anglii w wielkich i małych miastach, w miasteczkach i we wsiach nawet. W r. 1800 liczono ich 386 (r). Wszystkie zaś prawie, były gałęziami banku londyńskiego i służyły mu za kanały do kommunikacyi ze wszystkiemi częściami Europy (s).

(r) O papierach kredytowych angiel. k. 154 p. P. *Henryka Thornton*.

(s) W roku 1812, podług rapportu okazanego parlamentowi, wydano w Anglii 825 dozwoleń na wypuszczanie biletów bankowych, (z których 68 służyły na założenie nowych banków), Sam Londyn liczył ich 75. (Uwa-

Lecz domysł Pana Henryka Thornton, o ilości codziennych wypłat przez banki londyńskie w liczbie 60 do 70, zasługuje na nayszczegulnieysze zastanowienie. Autor ten, liczy je codzień od czterech do pięciu milionów funtow sterlingów, co czyni pięć bimilionów złt. pol. na miesiąc, a 60 bimilionów na rok, a co niemniey jest dziwném, że tak nadzwyczayny obieg odbywa się tylko za pośrednictwem 12 do 13 milionów funt. sterl., jużto w monecie, już w zastępujących ją papierach bankowych około 500 milonów złt. pol. (t).

Co za szybkość obiegu, co za oszczędność wydatku tego rodzaju, i co za niezmierzony użytek dla kraju, który go umiał utworzyć i obrócić na własną korzyść.

Niektórzy jednak znakomici pisarze, a między innymi *David Hume* utrzymują, iż to zbyteczne wypuszczenie biletów kredytowych, tenże robi skutek, co wprowadzenie wielkiey ilości złota lub srébra, że przez to zniża się ich wartość, podnosi cena pracy i towarów, a tym samym utrudnia się ich odbyt tak w kraju jako i za granicą.

„W ogulności uważać należy, mówi ten autor, iż obfitość złota i srébra, podnosząc cenę wszystkich produktów i towarów w narodzie jakim, pozbawia go tem samém korzyści ustalonego handlu, usuwa go bowiem z targu każdego kraju, dozwalając „narodom uboższym przedawać taniey „od bogatszych (u).”

Pan Henryk Thornton uważa przeciwnie, z równą biegłością jako i rozsądkiem, że czyto wypuszczenie biletów kredytowych, czy wprowadzenie wielkiey ilości złota i srébra, nie w jednym tylko kraju podnosić musi cenę pracy i produktów, lecz że skutek ten, ile razy się przytrafia, tyle razy rozciąga się do wszystkich w powszechności krajow. W rzeczy samey, bilety kredytowe, wypędzają z obiegu mieyscowego złoto i srébro i stają się przyczyną wypływu ich za granicę. Wypływ ten pomnaża ich massę w krajach obcych, zniża ich wartość, a tém samém, podnosi cenę pracy i produktów. Tak więc podwyższenie ceny pracy i produktów nie ogranicza się tylko do kraju wypuszczającego bilety kredytowe. Podwyższenie to staje się powszechném, a więc albo nie szkodzi nikomu, albo szkodzi wszystkim (w).

Oto jest wszystko, cokolwiek powiedziano dotąd o systemacie banków obiegowych. Dla tego zaś wyłuszczyłem go w tém mieyscu, że bank londyński był naypierwszym ze wszystkich tego rodzaju zakładów, i że dotąd służy im za model i za przykład. (*Ciąg 2gi nastąpi*)

gi Pana *Buchanan* o monecie papierowey, T. IV o Bogactwie narodów).

(t) A zatém moneta w Londynie kursująca, wraz z papierami bankowemi, posługuje w ciągu roku 120 razy do rozmaitych tranzakcyj, czyli prędkość jey tak się ma do jey massy jak 120 : 1. *Przypis tłumacza.*

(u) Uwagi nad bilansem handlowym.

(w) Do powyższego rozumowania dodaymy jescze to, co autor niewłaściwie opuścił, iż wypuszczenie biletów kredytowych, nie tylko że nie przynosi szkody handlowi narodowemu, ale nadto pomnaża bogactwo kraju o całą ilość wypuszczonych papierów; te bowiem zastępując podobnąż massę monety ułatwiającey tylko dotąd obieg towarów, zamieniają też monetę w kapitał, który wyydzie na to za granicę, aby powrócił nazad w postaci materyałów potrzebnych, do powiększenia produkcyi krajowey. *Przypis tłumacza.*

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

I.

W *Paryżu* jest *Towarzystwo prawoznawców*, którzy poświęcają się na utrzymywanie spraw takich osob, co nie są w stanie podeymowania nakładów na proceder. Przedstawione sobie sprawy roztrząsa jak nayściśley, i jeżeli znaydzie je sprawiedliwemi, tedy przyjmuje obowiązek ich popierania i ponoszenia kosztów prawnych, których nigdy właściciel sprawy nie zwraca, czyli sprawa przegraną bywa lub wygraną, bo w pierwszym przypadku Towarzystwo stratę na siebie liczy, a w drugim od strony przeciwney koszta ma wynagradzane. *Żurn. czełow. lub. obszcz. Cz. VIII. st.* 236.

II.

W *Słucku* zdarzony *pożar* d. 29 przeszłego lipca, naypięknieyszy dom w mieście z kilką przyległemi w perzynę obrócił, i właścicielów nie tylko funduszu do życia, lecz i sposobu najęcia mieszkań pozbawił, pochłonąwszy w płomieniach cały ich majątek. Nawykli do dzieł miłosierdzia tamecznego powiatu obywatele, przybiegli natychmiast na pomoc nieszczęśliwym. Za wezwaniem Pana Podkomorzego *Jabłońskiego*, jako zastępcy nieobecnego marszałka, złożyli summę siedemset kilkadziesiąt rubli srébrnych, oprócz produktów do żywności i materyałów na budowę, a zgromadzeni w Słucku na d. 4 teraźnieyszego sierpnia, tę swoję znakomitą składkę, wedle miary strat pogorzałych rozdzielili. Przykład takiey dobroczynności powiatu, wart jest spiesznieyszego uwiadomienia publiczności, nim go zapewne ogłosi, Komitet opiekuńczy słucki, jak wiadomo, w tém mieście niedawno otwarty, przy staraniu i zachęcaniu mieyscowego proboszcza.

III.

Ryczard Heaviside, Anglik głuchoniemy, był tu w *Wilnie* w końcu teraźnieyszego miesiąca sierpnia, i typografii akademickiey Pana *Józefa Zawadzkiego*, pokazał za mierne wynagrodzenie sposob robienia walców z massy elastyczney do nadawania farby, zamiast używanych dotąd powszechnie piłek. Wynalazek ten przewyborny, doskonale odpowiada swemu przeznaczeniu, znosi wielorakie niedogodności napotykane w nadawaniu farby piłkami. Przetoż w typografii akademickiey zaprowadzone zostały walce do pras wszystkich, a piłki całkiem z użycia już wyjęte. Za tym przykładem póydą zapewne i inne typografije wileńskie, powodowane oczywistością pożytku i wygody: owszem ważne to w sztuce typograficzney udoskonalenie, rychło się rozeydzie po całey Europie: bo Ryczard Heaviside, dla upowszechnienia go ze swym zarobkiem, umyślnie powtórną już odprawia podróż. W tym celu przed kilką laty, przez Hamburg zwiedził wiele miast niemieckich, a teraz na Kopenhagę, Sztokolm, Petersburg, Rygę i Mitawę, przybywszy do Wilna, udał się d. 29 ninieyszego sierpnia do Warszawy. We wszystkich tych miastach, dla jednych typografów walce porobił, a drugich robienia ich nauczył. Tu w Wilnie z liczby ostatnich jest *Prot akademickiey typografii Pan Krystyan Weys*, który już takowe walce robi nie tylko dla typografii akademickiey, ale

i dla innych ofiaruje w tém swą usługę, za cenę od sztuki średniey wielkości z materyałem po rubli dziesięć. Heaviside sam zrobił już tych walców na różnych mieyscach więcey trzech tysięcy. — Odbywał on nauki w szkole głuchoniemych w Paryżu u zeszłego *Xiędza Sicard.* Umie po francuzku i po angielsku, tudzież rysunek i wielorakie rzemiosła, szczegulniey atoli oddany jest sztuce typograficzney, która we wszystkich swoich częściach stanowi jego główną professyą. Dawniey, przed pierwszą jeszcze podróżą z walcami, jeździł do Konstantynopola, Syryi, i do różnych odlegleyszych nawet krajów zamorskich, zarabiając ze swojey sztuki typografskiey, tak w budowaniu pras podług naynowszych wynalazków i udoskonaleń, jako też w urządzaniu różnych części tey sztuki, w którey jest nadewszystko umiejętny i biegły, co potwierdzają tak świadectwa, jakich mnóstwo ma z sobą powydawane od tych, którym usłużył przez swóy talent, jako też i czynione proby, tu w Wilnie nawet w typografii akademickiey. — Tym sposobem głuchoniemy Ryczard Heaviside, mający w Londynie żonę i dzieci, utrzymuje siebie i familiją, i nie tylko sobie, ale i społeczności jest użytecznym, pomimo rodowite kalectwo, które mu wynagrodziła stosowna edukacya, ów dobroczynny wynalazek czcigodnych kapłanów, *de l' Epée* i *Sicard*, który imiona tych filantropów podaje błogosławieństwu pokoleń.

Pomoc chrześcijańska dla wygnańców greckich w Rossyi. W nieszczęśliwym czasie, kiedy rodziny greckie, rzucając oyczyznę i domy, szukały ocalenia w granicach jedney z nimi wiary Rossyi, radca tayny Xiąże *A. N. Golicyn*, wyjednał Naywyższe pozwolenie, na otworzenie po całém Państwie zapisów na rzecz nieszczęśliwych; a w sierpniu roku zeszłego przystąpił do zbierania dobroczynnych ofiar, wzywając do tego nayprzewielebnieyszych biskupów dyecezalnych i naczelników guberniy, do zapraszania wszystkich, których litościwa ręka, otwarta ku pomocy nieszczęśliwym, nie zamyka się w szafunku miłosierdzia. — Pan udarował rzecz tę pomyślnością w oyczyznie naszey, gdzie każde dobroczynne przedsiewzięcie znayduje powszechną gorliwość w miłości chrześcijańskiey, i gdzie ubogi z małym pieniążkiem, jak bogaty ze sztuką złota, spieszy złożyć je w szczérey ofierze ku pomocy bliźniego. — Ofiary dotychczas skutecznie się zbierały. Oguł ich wynosi dotąd do 975,000 rubli; w liczbie tey Naymiłościwiey ofiarowanych przez Jego Cesarską Mość 150,000 rubli; przez Nayjaśnieyszą Cesarzowa Jeymość Maryą Federownę 10,000 rubli; a za Naywyższém zezwoleniem wydano z Kommissyi i Szkół duchownych na wspomożenie Greków stanu duchownego 52,241 r. 60 k. — W miarę otrzymywanych ofiar summy odsyłane były do *Kiszeniewa* i *Odessy*, gdzie na rozkaz Naywyższy ustanowione są osobne Komitety dla rozdzielania wspomożenia pomiędzy wygnańcami greckimi. — W niezwłócznym czasie umieści się w gazetach obu Stolic szczegułowy rachunek summ, otrzymanych z dyecezyy i guberniy, jako też podziału ich w Kiszeniewie i Odessie. — Radca tayny Xiąże *Golicyn* za obowiązek sobie poczytuje poprzedniczo o tém uwiadomić. — A że liczba Greków, potrzebujących pomocy, jest wielka, a w przeciągu czasu summy, zebrane na ich wspomożenie, wyczerpują się; przeto przedłużenia jeszcze zbierania tych ofiar jawna jest potrzeba: zatém Xiąże *Golicyn* za obowiązek sobie poczytuje, zwrócić dobroczynną uwagę spółziomków naszych na stan takiey liczby rodzin, którym potrzebny jest przytułek, pożywienie i odzienie, osobliwie za nadeyściem zimy. (z *Kuryera Lit. N.* 104.)

Lista prenumeratorów na Dzieje Dobroczynności na rok 1822, o których dotąd doszła wiadomość. *Ciąg 6ty*

---

z Kollekcyi P. Jana Zarzeckiego w Berezynie.

Sienkiewicz, *Ignacy*, komornik w *Ihumeniu.*

z Kollekcyi P. Alex. Bohatkiewicza czł. Kom.

Grawrok, *X. Ambroży*, gwardyan XX. Bernardyn. w *Telszech*, na jeden exempl. tal. hol. pięć.
Augustyanie, XX., w *Kownie.*

O Z N A Y M I E N I E.

Dzieje dobroczynności znaydują się na składzie w *Warszawie* u Xięgarzy nadwornych J. K. M. Panów Zawadzkiego i Węckiego na Krakowskiém Przedmieściu, i przedaje się rok czyli numerów 12, po złt. 40. — Tu w Wilnie dostać można wszystkich numerów od początku za cenę prenumeracyyną, tak w expedycyi tych *Dziejów*, jako też u Xięgarzów, również otrzymać przez pocztę, bez opłaty za transport.

